

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. z 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 641, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kolej tłumacka.

Posel tłumacki p. J. Urbański, wystąpił z wnioskiem na posiedzeniu sejmowym dnia 16 b. m. o przymuszenie Tow. chropińskiego do otwarcia publicznego ruchu towarowego na linii kolejowej Tłumacz Pałahicze—Tłumacz miasto. Sprawa ta jest prawdziwie żywotną dla tutejszego zakątka kraju, a przez ministerstwo kolei została takim „szybrem” zagwożdżoną, że ludność tutejsza straciła już nadzieję, czy słuszne jej żądania, oparte na warunkach koncesyi, udzielonej właścicielowi wspomnianej linii kolejowej, kiedykolwiek uwzględnionemi zostaną.

Rzecz przedstawia się następująco: Przy budowie kolei Stanisławów—Husiatyn spotkała wielka krzywda powiaty tłumacki i horodeński, bo pomimo niestosunkowo wysokiego „dobrowolnego” datku tłumackiej Rady powiatowej, w kwocie 20.000 kor. na wykupno gruntów pod wspomnianą kolej, trasę jej poprowadzono z tajemniczych i nawet dla fachowych inżynierów niezrozumiałych powodów, pagórkami i górami w ten sposób, że powiatowe miasto lukiem ominięto — a jak to się w takich razach u nas praktykuje, tytułem rekompensaty za to ominięcie nazwano dworzec w szczerym lesie postawiony, oddalony o 7½ kilometra od Tłumacza, a o 4 kilometry od najbliższej wogóle miejscowości, szumem mianem Tłumacz-Pałahicze.

W kilkanaście lat później cukrownia tłumacka, zmuszona dla umożliwienia transportu buraków z dalszych stron, połączyć siebie torem kolejowym z linią husiatyńską, a więc z ową wspomnianą stacją kolejową, zażądała od Sejmu subwencji na budowę tego toru. Sejm na posiedzeniu dnia 28 listopada 1890 r. przychylił się do wniosku referenta komisji s. p. Lesiedza Sawy. Jak świadczy sprawozdanie sejmowe (aleg. 216), z naciskiem podniósł on, iż wobec brzmienia §. 3 udzielonej cukrowni koncesyi kolejowej, nakładającego na nią obowiązek natychmiastowego otwarcia publicznego ruchu towarowego na tej kolei, kraj udzielając subwencji, „wynagrodzi częściowo krzywdę, jaka przy trasie husiatyńskiej kolei, przez ominięcie Tłumacza, powiat tłumacki spotkała, bo tym sposobem umożliwi połączenie tego miasta z linią kolei Stanisławów—Husiatyn.

Szkoda tylko, że Sejm wówczas, przyznając subwencję na tę budowę w kwocie 60.000 kor., zaufał zupełnie tej władzy, od której zależy wyegzekwowanie warunków koncesyi i datku swego nie uczynił bezwzględnie zależnym od otwarcia publicznego ruchu towarowego na tej linii. Bo oto mija lat 13 od tego czasu, kraj do dzisiaj spłaca raty za eskont owej subwencji, reprezentacja tłumackiego powiatu

od lat sześciu kołata do władz rządowych o zmuszenie właściciela tej linii kolejowej, do wypełnienia warunków koncesyi i zawsze bez skutku.

Na linii tej transportuje cukrownia tłumacka tylko towary dla niej przeznaczone lub swój własny cukier, a miasta Tłumacz i Chocimierz, tudzież 18 innych miejscowości powiatu tłumackiego, a 17 powiatu horodeńskiego — zmuszone są transportować kołmi swe produkty, swoje zboże, woły opasowe i spirytus przez miasto Tłumacz do stacji Tłumacz-Pałahicze, opłacać myto drogowe i mostowe po 48 h. od zaprzęgu, a wszystko to mimo surowych na oko rygorów we wspomnianej koncesyi kolejowej zamieszczonych. Czyż kraj nasz na to dał 60.000 koron, aby akcyonariusze chropińscy mogli łatwiej chować do kas swych po 250.000 k. rocznego zysku z cukrowni tłumackiej?

Brzmi to nieprawdopodobnie, a przecież dotychczasowe ujemne rezultaty odnoszonych starań i zabiegów tłumackiej Rady powiatowej, bynajmniej nie wykluczają możliwości takiego horoskopu. Bo na liczne urgensy tłumackiego Wydziału powiatowego i Wydziału krajowego — pojawił się reskrypt ministerstwa kolei z dnia 23 czerwca 1902 l. 8.515, w którym powiedziano, że „wprowadzenie publicznego ruchu towarowego na linii kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze — Tłumacz miasto, nie może na razie nastąpić, ponieważ ta kolej w ostatnich czasach przeszła na własność fabryki cukru w Chropinie, a wobec stagnacji obecnej na polu przemysłu cukrowego, nie jest wskazane obciążać to przedsiębiorstwo inwestycjami połączonymi z wprowadzeniem publicznego ruchu towarowego”.

Czy ministerstwo, strzegąc powyższą rezolucję, chciało dać do zrozumienia, że gdyby inne Towarzystwo, a nie chropińskie kolei rzeczoną nabyło na własność, wówczas rząd wkroczyłby energicznie i zażądał dopełnienia warunków koncesyi? Nadmienię musimy, że ta odpowiedź ministerstwa dla obzajomionych za sprawą tem dziwniej brzmi, że Towarzystwo chropińskie nabyło cukrownię tłumacką za nieprawdopodobnie niską cenę 263.000 zł., a ową kolej, która pierwotną firmę kosztowała 120.000 zł. nabyła za sumę niższą, aniżeli subwencja krajowa wynosiła.

Jak mamy wytłumaczyć sobie tę troskę ministerstwa o Towarzystwo chropińskie? Czyżby to była odpowiedź rządu na walkę, jaką społeczeństwo nasze podjęło w obronie cukrowni przeworskiej przed Chropinem?

Czekajmy jeszcze cztery tygodnie!

Wiedeń 21 października,

(A.) Na posiedzeniu Koła Polskiego w dniu 25 maja hrabia Wojciech Dzieduszycki imieniem prezydium oświadczył, iż prowadzono z rządem układy w sprawie upaństwowienia kolei Północnej. Do jakich przecież konkluzji podczas owych układów obie strony doszły i jakie osiągnięto rezultaty, tego prezydium, związane słowem przez dr. Koerbera, nie może powiedzieć nawet członkom Koła nawet członkom Komisji parlamentarnej. Hr. Dzieduszycki zaapelował do kredytu moralnego, jaki powinno posiadać prezydium w klubie własnym i prosił posłów, aby dali ponowny dowód zaufania całemu prezydium, poprzestając na takiem wyjaśnieniu. Tajemnica bowiem jest potrzebna, celem załatwienia korzystnego całej sprawy.

W kilka dni potem byłem na dworcu kolei Północnej tuż przed odejściem pociągu południowego do Krakowa i Lwowa. Przystąpił do mnie wówczas ekscentryczny Dawid Abrahamowicz i zapewniał mnie, że sprawa upaństwowienia kolei Północnej stoi dobrze. Koło Polskie przeprowadzi owo upaństwowienie z takim samym powodzeniem, jak przeprowadziło upaństwowienie gimnazjum polskiego w Cieszynie. Agitacyi w dziennikach należy zaprzestać.

W czwartek, dnia 24 września, podczas drugiego posiedzenia Izby poselskiej poseł dr. Głabiński pokazywał nietylko mnie jednemu, ale wszystkim dziennikarzom polskim przygotowaną interpelację do rządu, przypominającą sprawę upaństwowienia kolei Północnej. Nadmienię przecież, że ową interpelację wniosie tylko wtedy, jeżeli prezydium Koła, wyłączenie i jedynie znające ośnowę paktu tajemniczego, zawartego z rządem, uzna, że powołanie owej sprawy w tym właściwym momencie nie pepsuje jej, to jest nie da gabinetowi dr. Koerbera sposobności pożądanego do wymówki, że Koło polskie zerwało umowę i nie dochowuje przyobiecane go rozejmu.

Okoliczność, iż dr. Głabiński nie mógł wniesić przygotowanej interpelacji, jest dowodem oczywistym i zrozumiałym, że prezydium Koła jeszcze uważa za potrzebne milczenie w tej sprawie i powściągliwość ze strony społeczeństwa polskiego. Dlatego też milczeliśmy również i my w całej tej sprawie, nie chcąc ściągać na siebie zarzut, że niewczesnym wystąpieniem, oraz przypomnieniem publicznem owej sprawy udaremniłmy upaństwowienie kolei Północnej.

W rozmowie przecież, jaką miałem w d. 24 września z posłem ks. Pastorem, członkiem komisji parlamentarnej, oświadczyłem w obecności p. Adolfa Inlendera, korespondenta krakowskiego „Czasu” i „Dziennika Polskiego” we Lwowie, że można mil-

14

ZA WISZA CZARNY

DRAMAT

Juliusza Słowackiego.

(Ciąg dalszy).

Na to wszystko są pomocne
Pacierz... których dziesiątek
Odmawiam wieczór i rano
Za ciebie... Na ogień dmuchaj
A mego Gniewosza kochaj
A bądź mi zawsze kochaną
I na twarzy koralową
Bo ja chcę mieć córkę zdrową
Nie szkielec — ani też beczkę...
Całuję moją Lawreczkę...
I proszę o jakie słowo
W odpowiedzi... ale wolny
Respons... i z serca gorący.
Ojciec ciebie miłujący
Jan Sanocki — hetman polny
Posiłkujący cesarza...
Propria... i bez sekretarza
Własnoręcznie... piszę... vale.

LAURA.

Nie więcej nie ma?..

LIRENKA.

Są niżej dragale...

Jakieś litery.

LAURA.

Czytaj... bowiem zawsze
Postskryptum ojca mego najciekawsze.

LIRENKA.

Lawruniu... Cesarz na zięcia
Roi mi jednego księcia,
Którego jużem próbował
Czyli dobry jest do cięcia,
Bom się z nim pojedynkował —
Ni siak... ni tak... otóż wczora
Ten first zniknął jak kamfora,
I sądzę że go pokusa
Wzięła... zająć ci w ślepięta
Jeżeli tak, spraw mu dyngusa,
Niech wie że u nas książęta
Masek na siebie nie kładą
I nie biorą dziewczek zdradą...

LAURA.

Nie więcej...

LIRENKA.

Nic ani słowa.

LAURA.

Ach niechaj mię Bóg zachowa
Od Niemca...

LIRENKA.

To może ten czarny?

LAURA.

Nie nie Lirenko... czarny to Zawisza
Lecz może giermek ten do smukłej sarny
Podobny... świętość udając derwisza

I tureckiego człowieka niemowę,
Chce mię oszukać — polską białołową,
Może niemiecka to się kryje sztuka
Pod skrzydło polskiej i rycerskiej wiary,
Słyszałam jak mu w łonie serce puka,
Widziałam płomień, co jako pożary
Pod smagłą mu pęcią (*) rozniecił
I tak jak rubin karminami świecił...
Tak, to gach... to First... oczu błyskawica
Strzelił mi w serce... a choć ubiór podły
To wyłożony perłową macią
Kolezan... i po nim do uschniętej jodły
Barwą podobny warkocz i te sploty,
Których tak cudny blask brunatno-złoty
Razem z kolezaną zmieszane jasnością,
Jak ogień z białem błyskawicy skrzydłem
Świadczy... że on się naradził z miłością
Jakim na oczy stanąć malowidłem,
Jakiem z kolezaną uderzyć promieniem,
Jak w cień miłości wabić włosów cieniem.
Tak, tak, Lirenko... piękniejszy odemnie
Ten książę młody... w wytartej sukmanie...
Ale się kochać będzie niewzajemnie
I będzie kochać, aż kochać przestanie,
Bo mnie nie weźmie jak rybkę na wędę,
Bo choćby kochał... kochać go nie będę...

LIRENKA.

Ach, jak to dobrze być córką starosty,
I tak przebierać w przebranych książętach...
Wszystko jej dobrze... ubierze się w osty
Srebrne... bodyaka włoży w dyamentach,
A dyamenty i kolczate ziele
Są jak promienie światła... na aniele...

czec w sprawie upaństwowienia kolei Północnej tylko do 18 listopada. Na ów dzień bowiem przypada rocznica dnia (18 listopada 1902 r.), kiedy Koło polskie jednomyślnie pod przewodnictwem ekscelencji Jaworskiego i w obecności ministra galicyjskiego Piętaka, uchwaliło domagać się od rządu upaństwowienia kolei Północnej. W owym dniu trzeba przerwać milczenie, ponieważ kraj ma po roku prawo dowiedzenia się, jak właściwie sprawa stoi.

Milczenie zatem niezawisłej prasy polskiej przez kilka miesięcy o sprawie upaństwowienia kolei Północnej, było wynikiem karności w służbie narodowej i w walce o pierwszorzędne interesy narodowe, było wynikiem taktyki przezornej, aby w razie zaprzepaszczenia całej sprawy, nie dać prawdziwym jej wrogom pozoru do uniewinniania się, że to prasa polska popsuła rezultat pomyślny skutkiem wystąpienia niewczesnych.

Dlatego też podejrzeniem i nieufnością przejmują mnie teraz głosy, zarzucające nagle społeczeństwu polskiemu oraz prasie polskiej, że zapomnieli o upaństwowieniu kolei Północnej. Przygotowanie interpelacji przez posła dr. Głabińskiego (zaznaczone w swoim czasie dwukrotnie przez „Słowo Polskie”) dowodzi, że społeczeństwo polskie dba o tę sprawę, lecz na komendę, daną przez prezydium Koła polskiego, stoi tymczasowo z bronią u nogi. Głosy, które teraz zarzucają społeczeństwu polskiemu zobojętnienie, pochodzą z półurzędowych źródeł. Trzeba się mieć na ostrożności! Trudno wiedzieć, komu teraz właściwie zależy na poruszeniu przedwczesnej sprawy upaństwowienia kolei Północnej. Może to biurokracja wiedeńska pragnie spowodowania społeczeństwa polskiego? Wszak dzisiaj nawołują do demonstracji w sprawie upaństwowienia kolei Północnej ci sami, którzy jeszcze przed kilku miesiącami nie cofali się przed niczem, byle tylko zabić ową sprawę w zarodku. Zimnej krwi zatem! Niechaj półurzędowcy prowokują nadal, my czekajmy cierpliwie i spokojnie, aż do dnia 18 listopada. Jeżeli do tego terminu prezydium Koła polskiego nie da wyjaśnień w sprawie upaństwowienia, wtedy przyjdzie kolej na niezawisłą opinię polską, aby zainterpelowała prezesą Jaworską i obu wiceprezydentów o wyniki układów z rządem.

Czekajmy jeszcze cztery tygodnie!

O śp. Jerzym Szeptyckim.

Umieszczona w nr. 489 „Słowa Polskiego” korespondencja wiedeńska pod napisem: „Książę rektor Jan Fijałek” zawiera bałamutne wspomnienie o śp. Jerzym Szeptyckim. Identyfikując w niezrozumiały dla mnie sposób nieżyjącego Jerzego Szeptyckiego z żyjącym bratem jego Andrzejem, dzisiejszym metropolitą lwowskim o. gr., wysnuwa korespondent z błędnego założenia mylne wnioski w formie, która ubliża czystej pamięci nieżyjącego.

Jako jeden z rzeczywistych kolegów śp. Jerzego uważam za swój obowiązek mylne wspomnienie korespondenta sprostować, a uczynione zarzuty odeprzeć. Kolegowałem z Jerzym w wyższych klasach gimnazjum św. Anny w Krakowie, kiedy równocześnie jego brat rodzony Andrzej — dzisiejszy metropolita lwowski — uczęszczał niżej o parę klas — zdaje mi się o dwie klasy od nas. Nie należałem do tych, którzy z śp. Jerzym utrzymywali najżywsze stosunki towarzyskie i koleżeńskie; do nich zaliczali się: ks. Andrzej Lubomirski, dwaj bracia Szaszkiewicz, Jerzy i Stanisław, Antoni Górski

(dziś profesor uniwersytetu Jagiellońskiego). Siedząc wszakże w drugiej ławce tuż za Jerzym, prowadziłem z nim wielokrotnie ożywione rozmowy i miałem sposobność poznać dobrze jego usposobienie i zapamiętania młodzieńcze. Żywo stoi mi w pamięci jego wysoka, szczupła postać z myślącymi oczami, a sympatycznym uśmiechem; był szczerze kochany przez wszystkich kolegów nie tylko dla ujmującego obejścia, ale szczególnie dla swego gorącego patriotyzmu polskiego. Ogół bowiem kolegów moich żywo interesował się bieżącymi sprawami publicznymi, narodowymi, zwłaszcza, że zostawaliśmy pod wstrząsającym wrażeniem prześladowania chełmskiego i bezpośrednio po nim następujących wypadków. Serdeczny patriotyzm polski obok wybitnego talentu pisarskiego uwydatniał się także w zadaniach polskich śp. Jerzego; z tego powodu odszczególniał je częstokroć publicznie w klasie odczytywaniem nasz wyborny ówczesny profesor języka i literatury polskiej, śp. Świdzki, który nie mało się przyczynił po krzewieniu wśród młodzieży ducha narodowego.

Szczerem, głębokim smutkiem przejęła wszystkich kolegów Jerzego jego przedwczesna śmierć, jako ucznia kl. VIII. (oddziału I) gimnazjalnej; nie zapomnieliśmy go jednak pomieścić w zbiorowej fotografii pamiątkowej (jako maturzyści z roku 1880), którą do dziś dnia przechowuję — pamiętaliśmy też o nim na naszym zjeździe koleżeńskim w 10 lat później. Krakowski „Czas” umieścił — przypominam to sobie, jako fejleton nekrolog obszerny z ubolewaniem nad stratą młodzieńca, którego wybitny talent estetyczno-krytyczny świetnie dla rozwoju narodowej literatury rokował widoki. Nie można więc pamiętać śp. Jerzego Szeptyckiego u kolegów ubliżyć więcej, jak niebaczne nazwaniem go „odstępca narodowym”, idącym w pierwszym szeregu tych, którzy łącznie z Moskwą i łącznie z Prusakami pomnażają nasze męczeństwo narodowe itp. Śp. Jerzy Szeptycki był i pozostał do swej śmierci dobrym synem swojej polskiej ojczyzny.

Skoro zaś korespondent wiedeński „Słowa Polskiego”, który nawiasem mówiąc, zdaje się uczęszczał do II oddziału tej samej klasy, której uczniem był kolega mój, Jerzy Szeptycki, połączył nieszcześliwie, obu braci w jedną osobę, przeto z moich wspomnień szkolnych przytoczę także jeden z wiadomych mi szczegółów o jego bracie Andrzeju, dzisiejszym metropolicie, a ówczesnym uczniu gimnazjalnym. Przypominam więc sobie dobrze, iż kiedy byłem uczniem VI. czy VII. klasy, mówiono już w gronie kolegów moich i Jerzego Szeptyckiego, że jego brat Andrzej, uczęszczający wówczas do IV. czy V. kl. gimnazjalnej, ma być oddany na wychowanie do Bazylianów, których reformę właśnie przeprowadzali Jezuiti i że prorokowano nawet już wówczas, iż zostanie metropolitą ruskim.

Nigdy się jednak wówczas nie mówiło i nie myślało o Rusinach inaczej, jak o serdecznych braciach, przelewających krew i cierpiących za wspólną ojczyznę. W tych wspomnieniach czerpię do przekonania, że lwowski metropolita obrządku gr. kat. Andrzej Szeptycki może być i jest niezawodnie dobrym Rusinem, ale nie wierzę i nie łatwo uwierzę, aby mógł być wrogiem narodu, o którym pamięta z pewnością więcej, niż kto inny, że to jest jego brat i naród, mimo przejściowych — jak sądzę — a nieszczęsnych rozterek i przeciwieństw w dążeniach i sercach.

Lwów dnia 20 października 1903.

Dr. FRANCISZEK STEFCZYK.

P. S. Jak się okazuje z dat i faktów, przytoczonych w liście dra Stefczyka, korespondent nasz i ks. Fijałek kolegowali w gimnazjum św. Anny nie z Jerzym Szeptyckim, ale z młodszym bratem jego, z Andrzejem, dzisiejszym metropolitą, któremu autor wspomnienia dał imię starszego jego brata. Ta drobna omyłka łatwo może być wytłumaczona, po dwudziestu bowiem latach zapomina się imion kolegów, imię zaś Jerzego Szeptyckiego, który, jak p. Stefczyk pisze, był chlubą gimnazjum św. Anny, utkwieć musiało w pamięci uczniów tej szkoły. Dziwi nas tylko wyrażenie w liście p. Stefczyka, że metropolita Szeptycki „jest dobrym Rusinem”, należałoby chyba powiedzieć „stał się” Rusinem. (Przyp. Red.)

Akeya ratunkowa T. K. R.

W Rzeszowie utworzył się powiatowy komitet ratunkowy pod przewodnictwem ks. Szczęsnego Rudnickiego z Golcowej. Prócz tego weszli w skład komitetu pp. Zdzisław Starzyński z Bachórzowa, Stefan Trzeciecki z Dynowa, Stanisław Dydyński z Uluca i Kazimierz Jadowski z Trześniowa. Składki zbierać będą w okolicy Dynowa pp. Zdzisław Starzyński i Stefan Trzeciecki; w okolicy Uluca i Dydnia p. Stanisław Dydyński, zaś w okolicy Brzozowa, Trześniowa i Haczowa p. Kazimierz Jadowski.

W Rzeszowie utworzył się powiatowy komitet ratunkowy, w skład którego weszli pp. Aleksander Dąbski, ks. Michał Trybus i Jan Skrzyński. Komitet upoważnił mężów zaufania do zbierania składek, a to przy pomocy księży proboszczów, do których się zwrócono z prośbą polecenia odpowiednich osobistości.

W Nadwórnie ukonstytuował się powiatowy komitet ratunkowy, wybierając swym przewodniczącym p. dr. Andrzeja Jeża, właściciela dóbr Hawryłówka o.p. Cuciłów.

Zarząd główny, pośrednicząc w zakupie ziemniaków dla gmin dotkniętych klęską powodzi, uprasza PT. właścicieli dóbr o wnoszenie ofert z podaniem gatunku ziemniaków, ilości oferowanej na sprzedaż i ceny loco najbliższa stacya kolei na dostawę paździenikową, pod adresem: Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych, Lwów, ul. Kopernika 1. 19.

W Tarnowie utworzył się powiatowy Komitet ratunkowy, w skład którego weszli: ks. dr. Jan Bernacki, kanonik i dziekan, jako prezes, p. Tadeusz Czaykowski, prof. sem. naucz., jako sekretarz, tudzież pp. Leopold Dietl, właściciel dóbr, dr. Stanisław Dunajewski, radca namiestnictwa i kierownik starostwa, dr. Stanisław Stojakowski, poseł do Rady państwa i ks. dr. Michał Żguliński, poseł do Rady państwa.

W Bóbrce utworzył się pod przewodnictwem p. W. Korzennego z Brzozdowic powiatowy Komitet ratunkowy, w skład którego weszli pp.: Włodzisław Czaykowski z Pietniczan, Władysław Niwicki z Bortnik, dr. Tadeusz Gabryszewski z Bóbrki, Alfred Mali z Wołowego, Adam Ożarowski ze Strzałek, Tadeusz Liuk z Chodorowa, N. Szerba, pełnomocnik dóbr z Remenowa. Powiat cały podzielono pomiędzy poszczególnych członków komitetu w ten sposób, że każdy w swoim okręgu rozwinie działalność składkową.

W Towarzystwie Kółek rolniczych odbyła się w tych dniach konferencja posłów włościańskich, na której uczestnicy jednomyślnie uznali za słuszny

Wszystko jej dobrze... i wszystko przystoi
Im grubszy ubiór... i skromniejsze pasy
Tem więcej ją to grubiaństwo stroi
I pięć przemienia białą na atłasy
A ja... ubrawszy ciebie w dyamenty
I w ost — ubranej boję się jak świętej...

LAURA.

Moja Lirenko... pochlebny słowiku
Co mówisz... Twoich ustek świeżych godne —
Na to my panny kapane jak w mleku,
Na to Bóg... rodzi nas piękne, dorodne,
Na to brylanty nam garściami rzuca
Na to przesyca — i na to zasmuca,
Abyśmy nad te wioskowe padoły
Na które ciągle idzie Turków morze,
Wylatywały w zorzach jak anioły
I czego sam miecz uczynić nie może,
Dokonywały... przed szatanów złością
Broniąc kraj... wiarą ducha i pięknością.
Lecz oto widzę pan Zawisza kroczy,
Idź i podglądaj Lirenko Turczyną
A ja tu spojrzę rycerzowi w oczy
Raz jako słońce... raz jak gwiazda sina
Raz jak meteor, co się we mgłach gubi
Aż wypróbuję, co kocha i lubi...

ZAWISZA (wchodzi).

Twardy zamek... i potężny,
Obejrzałem parapety...

LAURA.

Prawda, że nie dla kobiety?...

ZAWISZA.

Co mówisz panno... dla księżny!
Stare zamczysko... ucziwe...

LAURA.

Jednak przeciw ludzkiej zdradzie
Ten mur oporu nie kładzie...
I te wieże świegotliwe
Jaskółek pełne... nie bronią...

ZAWISZA.

Przeciw zdradzie nic nie broni,
Lecz w Polsce nie słyhać o niej —
Są panowie... z podłą skronią
Płaszczący się przed królestwem,
Lecz to minie... jak rzecz nowa
Dopóki ładna królowa
A król otoczony litewstwem,
Co niedawno się bałwanom
Kłaniał... A teraz Jadwisi,
To i szlachta nasza z Rusi
Przedrzeźnia litewskim panom...
I chyli coś trochę głowę
Lecz to małpy... to nie ludzie...
Ot my prości — jak psy w budzie
W namiotach, za żółdu połowę
A czasem żółd tylko z nieba,
Wszędzie kędy nas potrzeba
To stajem... tak zawsze będzie...

LAURA

O czyste serce łabędzie
Jaki on piękny...

ZAWISZA.

Co szepcesz?..

LAURA.

Powiedz mi, gdy węża nadepciesz
Co z nim czynisz...

ZAWISZA.

Co?... rozgniatam
Na miazgę.

LAURA.

Boś wojownikiem,
Ach, a ja jestem słowikiem
I często w paszczę mu wlatam
Bo dla mnie, to piekła brama...

ZAWISZA.

Bo kobieta nie powinna być sama,
Niech sobie męża wybierze
Póki nie, to ojciec strzeże.

LAURA.

A kiedy ojciec daleko —

ZAWISZA.

To jest zawsze pod rycerzy opieką,
Jej opiekun — pierwszy kto szlachetny.

C. d. n.

projekt centralnego Komitetu ratunkowego, aby fundusze zebranych nie rozdawano w formie zapomóg, lecz aby ich użyto na zakupno ziemniaków, tudzież owsa i jęczmienia, celem ich odsprzedaży po niższej cenie, (poniżej ceny targowej) w okolicach dotkniętych klęskami elementarnymi, w ten sposób jedynie akcja ratunkowa może przynieść rzeczywisty pożytek.

Centralny Komitet ratunkowy Tow. Kółek rolniczych wydrukował większą liczbę wspólnych certyfikatów zamówień (Cumulationsbestellscheine), wymaganych dla przesyłek, korzystających z ulg taryfowych, udzielonych dla miejscowości, dotkniętych klęskami elementarnymi, na podstawie rozporządzenia ministerstwa kolejowego, ogłoszonego w dzienniku rozporządzeń dla kolei i żeglugi nr. 109 z r. 1903 por. 2046. Certyfikaty te wysyła Komitet na żądanie do każdej gminy, dotkniętej klęskami elementarnymi, a wymienionej w powyższym rozporządzeniu.

Centralny Komitet ratunkowy Towarzystwa Kółek rolniczych podaje do wiadomości gmin, dotkniętych klęskami elementarnymi, że pośredniczy w zakupie ziemniaków, a na żądanie dostarcza szczegółowych wiadomości, jakie gatunki i z której stacji są do nabycia, oraz ile przewóz kosztować będzie. Zapasy się wyczerpują, październik zbliża się do końca, więc z zamówieniami nie należy zwłóczyć.

Z ulg przewozowych korzystać mogą tylko te zamówienia, które się wysyła pod adresem zwierzchności gminnej. Skoro ziemniaki nadejdą, pod adresem zwierzchności gminnej, należy prosić naczelnika stacji, aby na liście przewozowym potwierdził, że ziemniaki wywieziono ze stacji furami, następnie trzeba wypełnić zbiorowy certyfikat zamówienia, którego formularz na każde żądanie dostarcza się. Certyfikat ten musi uzyskać zatwierdzenie starostwa. Gdy się ma podpis starosty na nim, wtedy zwierzchność gminna powinna wysłać do dyrekcji kolei, w której obszarze stacja odbiorcza leży, następującą reklamację, celem otrzymania zwrotu części kwoty, zapłaconej za fracht:

Reklamacja

Do Świątnej c. k. Dyrekcji kolei
w Krakowie (Lwowie, Stanisławowie).

Podpisana Zwierzchność gminna załączając pod 1.) list przewozowy, opatrzony w zatwierdzenie naczelnika stacji, oraz pod 2.) zbiorowy certyfikat zamówienia, zatwierdzony przez c. k. Starostwo, uprasza o zwrot części należności przewozowej w myśl rozporządzenia, ogłoszonego w dzienniku dla kolei nr. 109 z r. 1903 poz. 2046.

Zwierzchność gminna w

Pieczętka.

Podpis.

Jeżeli ziemniaki nadeszły do stacji kolei ces. Ferdynanda, reklamację zwrócić należy do dyrekcji kolei północnej ces. Ferdynanda w Wiedniu. Na reklamację nie jest potrzebny stempel. Dla pewności należy reklamację wnieść rekomendowanym (poleconym) listem, inaczej może przepaść.

Staraniem p. Stanisława Wolańskiego, męża zaufania w powiecie lwowskim w okręgu szczyrskim, utworzony został na ten okręg, ratunkowy komitet miejscowy, w którego skład weszli pp. przewodniczący Mieczysław Rossowski, skarbnik Stani-

slaw Woleński. Członkowie: Choloniewski, Ilgner, Molński, Modliszewski, Promiński, Świderski, Szaps i ks. Zaremba. Komitet z całą energią zabrał się do akcji ratunkowej.

Z za kordonu.

(Skutki katowania ludu w Waniewie. — Rozgoryczenie wśród unitów. — Ugodowcy wobec ustąpienia Czertkowa. — Drobne wieści).

Warszawa, 18 października.

Pisałem już o bezcelnej łaźni, jaką sprawili żołnierze nahajkami pod przewodnictwem gubernatora łomżyńskiego, włościanom i włościankom parafii Waniewo powiatu mazowieckiego, że ci nie chcieli puścić od siebie proboszcza do innej parafii, translokowanego na mocy kilku niesprawdzonych, a z gruntu fałszywych donosów, poczynionych przez b. parazyte owieczki. Po stratoaniu ludu kołmi, po okaleczeniu mniejszym bądź większym, przeszło setki ludzi — na bardzo wielu chustki i koszule zostały porwane w strzępki wraz z ciałem, które pozostawało na żelaznych sztyfcach nahajek — po zbiegu brzemiennych kobiet, które wkrótce potem poroniły i mocno chorowały — księdza chwyciono, wywieziono pod eskortą nie do nowej parafii, a do klasztoru na więzienie. Oczywiście, ksiądz nie był winien, że sam nie pojechał na nową siedzibę, bo lud go nie puścił, pewny, że gubernator na prośbę włościan przeprowadzi śledztwo co do wartości owych donosów.

Obecnie lud widząc, że dzieje się krzywda niezastępowana księdzu, czyni szlachetne wysiłki, aby wypuszczono jego proboszcza z więzienia klasztornego i po przeprowadzeniu śledztwa, pozostawiono mu proboszcza na miejscu, o ile, rzecz prosta, śledztwo wykaże brak winy księdza. Donosiciele oskarżyli ks. Sadowskiego o takie np. rzeczy, że brał pieniądze za spowiedź — i fundusze te zużywał na budowanie probostwa. Tymczasem rzecz się tak miała: parafianie uchwalili pewną składkę, ale nie wszyscy wnieśli — że zaś ksiądz musiał płacić robotnikom, naznaczył chłopom termin do złożenia uchwalonych przez siebie ofiar i lud przychodząc po karteczki do spowiedzi do organisty — jednocześnie składał na ręce tegoż pieniądze na probostwo.

Lud podał prośby wszędzie, gdzie tylko mógł — do duchowieństwa, do gubernatora łomżyńskiego, do generał-gubernatora, ministra spraw wewnętrznych, wreszcie do cara. Prosi jednakże wyłącznie o księdza, nie upominając się wcale za krzywdy osobiste, z obawy, aby miejscowe władze nie karały go powtórnie, albo w ostateczności nie szykanowały go na miejscu, nakładając za byle co kary pieniężne, lub odrywając od roboty w polu przez zamykanie skargujących się do aresztu.

Sądzimy jednak, że prośby, o ile będą skierowane do ministra spraw wewnętrznych, zwłaszcza zaś do cara — zwrócą uwagę władz wyższych na ogromną samowolę gub. łomżyńskiego i dzikość zupełnie niesłusznie wymierzonej kary i być może dojdzie do przeprowadzenia śledztwa, wówczas będzie można mówić o wielu bardzo wstrętnych szczegółach, faktach, dotyczących miejscowego odłamu możnego

obywatelstwa i o bezprawiu gubernatora i naczelnika.

Tymczasem notujemy tylko, że spokojna do dzisiaj parafia Waniewo, wre z oburzenia na rząd rosyjski i niewymownie jest rozdrażniona z powodu niesprawiedliwości, wyrządzonej jej i ks. Sadowskiemu.

Kiedy już mowa o rozdrażnieniu, nie można ominąć milczeniem oburzenia, jakie panuje wśród włościan gub. siedleckiej. Podczas pobytu cara we Włodawie, lud podał z górą 300 prośb — od paru tysięcy osób o pozwolenie wyznawania mu jawnie religii katolickiej. Otóż oburzenie panuje z tego powodu, że władze miejscowe przeszkadzały wszelkimi sposobami ludowi i nie dawały dostępu do cara. Niektórzy chłopci zdolali oddać prośby dzięki własnej odwadze i ryzyku — bo zniechęca zatrzymywali powóz carski, lub o ile mogli, przyskakiwali do powozu i wrzucali swe prośby.

Oburzenie wzrasta tem większe, że odpowiedzi nie mają, że — jak słusznie zresztą tłumaczą ludowi inteligentniejsi mieszkańcy okoliczności — nie on nie skorzysta ze swych prośb, że manifest z lutego r. b., mówiący o tolerancji religijnej, to zwyczajne w Rosji mydlenie oczu, że przeto nie należy mieć nadziei, ludzić się — ale z głęboką wiarą stać przy wyznawaniu tajnie katolicyzmu i czekać chwili, kiedy Rosya będzie mocniej targana awanturami wewnętrznymi, a wrogowie zewnętrzni wezmą się do kasanja jej boków.

Piszący te słowa ma jednak więcej optymizmu i sądzi, że przy mocnem staniu przy swoim, przy zwiększonej ilości prośb, nietyłe pokornych, uległych, ale pisanych z godnością i zaznaczeniem, że ludowi brak już cierpliwości — że wre w nim gwałtowna niechęć ku rządowi, że ciężko będzie nawet najumiarkowańszemu powstrzymać ruch w tym kierunku wzrastający od nieprzyjemnego dla honoru rządu uzewnętrznienia się, że lud — powiadamy — obecnie mógłby liczyć na pewne ustępstwa, minimalne przynajmniej, dla części t. zw. jawnych opornych unitów. Dobry byłby i początek. Wzmocniła wiarę w siebie i zaostrza do tem zacieklejszej walki.

Należy się wszakże obawiać, że w razie, jeżeli słuszne żądania unitów nie zostaną, być choć częściowo uwzględniane — lud ten zostanie o tyle rozdrażniony, do takiej doprowadzony rozpacz, że sam zacznie szukać sprawiedliwości, sam postanowi pozbyć się wstrętnych dla niego cerkwi prawosławnych i popów narzuconych, nienawistnych, bo przesładowujących największy i najświętszy skarb unitów, a że u chłopca, jako jednostki zdrowej i energicznej od postanowienia do czynu krok jeden i ostatni zaraz następuje po pierwszym — możemy być świadkami spalania n. p. wszystkich cerkwi w stronach unitkich, wypędzenia brutalnego demoralizujących lud popów i t. p. Lud unitki nie mówi jeszcze o tem, ale już myśli. Jeżeli za lat parę wypadek taki miałby miejsce, nie lud będzie winien, że targany przez lat tyle brutalnie w najświętszych uczuciach — wybuchnie.

W sferach rosyjskich coraz więcej mówią o ustąpieniu Czertkowa już dawno zdecydowanem, odroczone podobno do nowego roku. O postanowie-

63

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

— Powiadam wam, że nic się nie ukryje przed okiem sprawiedliwości Bożej, nie! Strzeżcie się dnia sądu i dnia kary, pokutujcie i poprawiajcie się, póki czas!

Dzieci buchnęły płaczem, bo się im uwidziało, jakoby w kościele byli podczas kazania. Jagusi tak serce zabiło trwoniem i rumieńcem powlekły twarz, bo dobrze zrozumiała, że do niej mówił, a skoro Maciej powrócił, wyszła zaraz, nie śmiejąc księdzu spojrzeć w oczy.

— Chciałbym z wami pomówić, Macieju! — szepnął, gdy zostali sami.

Kazał mu przy sobie siadać, odehrzknął, tabaki mu podał, nos wytarł chusteczką, od której szły zapachy kiej z trybularza, jak potem opowiadał Witek, palce z trzaskiem wyciągał ze stawów i z cicha zaczął:

— Mówili mi ludzie o tem, co się tam w karczmie stało, mówili.

— Juści, na oczach wszystkich było! — przywodził stary smutnie.

— Nie chodźcie do karczmy i kobiet tam nie prowadzajcie. Tyle zakazuje, pierś zrywam, proszę, nie nie pomaga, macie więc za swoje, ale jednak Bogu gorąco dziękujecie, że grzechu większego tam nie było, mówię wam, nie było!

— Nie było! — twarz mu się rozjaśniła, bo księdzu wierzył.

— Powiadali mi też, że ja srogo karzecie za

to: niesłusznie robicie, a kto niesprawiedliwość czyni, grzeszy, mówię wam, grzeszy!...

— Gdzie zaś! jenom ja chciałem nieco przykrócić, jeno...

— Antek jest winien, nie ona! — przerwał mu popędliwie. — Umyślnie, przez złość na was, zmusił ją do tańcowania, widocznie, że chciał z wami awantury, mówię wam, że chciał awantury! — zapewniał uroczyście, przyręczowany przez Dominikową, na której słowach zupełnie polegał. — Ale, co to miał jeszcze powiedzieć... aha... żróbka łązi po stajni, trzeba zamknąć w gródce, bo kopnie ją wałach i gotowe nieszczęście, w przeszłym roku przez to samo zmarnowali mi klaczkę! Po jakim to ogierze?

— A po młynarzowym!

— Zaraz poznałem z maści i z tego łyska na czole: tęgi żrebak!... Ale z Antkiem powinniście zgodę zrobić koniecznie: przez te gniewy na nic się chłop rozpuścił.

— Nie gniewałem się z nim, to i o zgodę prosił go nie będę — powiedział z zawzięciem.

— Radzę wam jak ksiądz, a zróbcie, co wam sumienie dyktuje; ale to wam mówię, że z waszej winy człowiek się marnuje. Dzisiaj jeszcze mi mówili, że ciągle w karczmie przesiaduje i wszystkich chłopaków buntuje, na starszych powstaje i podobno coś przeciw dworowi zamierza.

— Nic mi o tem nie powiadali.

— Jak się parszywa owca do stada wsiłźnie, wszystkie zarazi! A z tych zmań przeciwko dworowi może wypaść dla całej wsi wielkie nieszczęście.

— Zgoda tylko, moi drodzy, zgoda! — Zażył tabaki i nakładał czapkę. — Na zgodzie opiera się świat cały: zgodnie, po dobroci, to i dwór-by się ugodził z wami — mówił. — Wspominał mi coś

dzieci o tem, dobry to człowiek i chciałby to załatwić po sąsiedzku...

— Wilcze sąsiedztwo, a na takiego najlepszy kół albo żelaza.

Ksiądz się zachnął, popatrzał mu w twarz, ale spotkawszy jego szare, zimne, nieubłagane oczy i zacięte wargi, odwrócił się spieszenie i zatarł ręce ze znerwowania, nie lubił bowiem sporów.

— Muszę już iść. To wam jeszcze powiem, że nie powinniście zbyt surowością zrażać do siebie kobiety: młoda jest, pstro ma w głowie, jak każda kobieta, to trzeba z nią mądrze i sprawiedliwie postępować; trzeba jednego nie widzieć, drugiego nie dosłyszeć, a na trzecie nie zważać, by tym sposobem uchronić się przed niesnaskami: z tego wychodzą najgorsze rzeczy. Pan Bóg zawsze błogosławi zgodliwym, mówię wam, błogosławi!... Kiż to dyabeł! — krzyknął,rywając się, bo bociek stojący przy skrzyni nieruchomo, kujnął z całej siły w błyszczący but księdza.

— Dyć bociek. Witek go jesienią przygarnął, bo ostało ptaszysko, wykurował, że to miał skrzydło złamane i teraz siedzi w chałupie i myszy łowi kiej kot.

— No, wiecie, jeszcze nie widziałem oswojonego bociana... dziwne, dziwne!

Nachylił się do niego, chciał głaskać, ale bociek się nie dał ruszyć, przekreślił szyję i boczkim, czająco, znów godził w księże buty.

— Wiecie, tak mi się podoba, że chętnie bym go kupił od was... sprzedacie?

— Cóżbym tam miał sprzedawać! Chłopak go wnet zaniesie na plebanie.

— Przysięgę po niego Walka.

C. d. n.

Redakcja dla spraw politycznych — — — — —
— — — — — pod kierownictwem Wł. Studnińskiego.

Kwartalnie 6 koron.

Wychodzi we Lwowie każdej soboty.

Adres: Lwów, ulica Korálnicka 1. 2. róg Zimorowicza.

niu powyższem wiedza i ugodowcy, i manewrują obecnie przy współudziale „Czasu“ krakowskiego, napadając od pewnego czasu gwałtownie na Czertkowa, chcą bowiem ustąpienie to generał-gubernatora przypisać wpływowi ugodowym, energicznemu systematycznemu zwalczaniu go i podkopywaniu jego powagi i umiejętności rządzenia w oczach władz rosyjskich. A wszystko to jest w bezpośrednim związku z przygotowaniem sobie, respective ugodzie z zaborem rosyjskiego, gruntu do rozpoczęcia nowej akcji politycznej przy ewentualnej zmianie generał-gubernatora.

Z nowin zaznaczamy, że w parę dni po wybiegu szyb w rosyjskiej księgarni Sytina, młodzież rzemieślnicza, która ten czyn spełniła, wydała hektografowaną kartkę ulotną, opisującą to zdarzenie i powody, które popchnęły ją do tego pierwszego, jak młodzież głosi, ostrzeżenia p. Sytina i innych, aby się powstrzymywali od prowokowania ludności polskiej przez umieszczanie w oknach wystawowych książek antykatolickich i antinarodowych.

Władze miejscowe skazały w ostatnich dniach administracyjnie cały szereg ludzi na tydzień i dłużej aresztu za znalezienie u nich kilku, a u niektórych wyraźnie jednej książki, wydanej we Lwowie, czy Krakowie i dotyczącej historii Polski. Ręsa najwidoczniej chciałaby rozpocząć nową, ale dawną erę, kiedy za jeden tomik Mickiewicza jechało się na Sybir.

Przed paru tygodniami mury więzienia opuściły osoby pociągnięte do odpowiedzialności za manifestację 3 maja. Wyroki skazujące manifestantów na karę więzienia od 2 tygodni do 3 miesięcy doręczono im w końcu czerwca i zaraz też aresztowano skazanych.

KOMERSKI.

Krajowe dodatki do podatków.

Jak już w porannym numerze donieśliśmy, sejmowa komisja budżetowa ukończyła już pracę nad przedłożeniem budżetowem.

Z zestawienia dochodów z rozchodami wynika na rok 1903 suma 14,269.266 do pokrycia w drodze krajowych dodatków do podatków a na rok 1904 suma 14,556.262 kor.

Na pokrycie więc tego zapotrzebowania komisja proponuje następujące dodatki do podatków: a mianowicie 60 proc. w Galicyi wschodniej i zachodniej a 49 proc. w Księstwie krakowskiem do podatku gruntowego i domowego, dalej 66 proc. w Galicyi wschodniej i zachodniej, a 55 proc. w W. Księstwie krakowskiem dodatku do podatku zarobkowego i innych podatków. Przyjawszy zaś wydatność 1 grosza dodatków do ogólnej sumy podatków na 236.000 kor., osiągnie się z tego źródła dochodów kwotę 14,269.346 koron, czyli budżet na r. 1903 przy dotychczasowej stopie dodatków zamyka się nadwyżką w kwocie 80 koron.

W roku 1904 wnosi komisja 60 proc. dodatku do podatku gruntowego oraz 66 proc. dodatku do podatku zarobkowego i innych w Galicyi wschodniej i zachodniej, a 52 proc. dodatku do podatku gruntowego i domowego, oraz 58 proc. do podatku zarobkowego i innych w W. Księstwie krakowskiem. Przyjawszy zaś wydatność 1 gr. dodatków w roku 1904 w sumie 240.000 kor. preliminarzu komisja dochód z tego źródła w sumie 14,569.338 kor., czyli budżet na rok 1904 zamknięty zostaje preliminarzową nadwyżką 13.076 kor.

Cała ta rachuba opiera się na następującem zestawieniu budżetowem:

Wydatki.

Rub. 1. Reprezentacja kraju w roku 1903 244.572 kor., w r. 1904 244.572 kor.
 Rub. II. Zarząd w r. 1903 791.033 kor., w r. 1904 801.301 kor.
 Rub. III. Sprawy zdrowotne, w roku 1903 2.815.010 kor., w r. 1904 2.912.725 kor.
 Rub. IV. Dobroczynność w r. 1903 87.223 kor. w r. 1904 63.673 kor.
 Rub. V. Oświata, w r. 1903 9.055.909 kor., w r. 1904 9.564.892 kor.
 Rub. VI. Pomniki historyczne w r. 1903 85.866 kor., w r. 1904 91.240 kor.
 Rub. VII. Bezpieczeństwo publiczne w r. 1903 588.490 kor., w r. 1904 630.625 kor.
 Rub. VIII. Komunikacje, w r. 1903 3.480.399 kor., w r. 1904 3.612.577 kor.
 Rub. IX. Budowy wodne i melioracyjne, w r. 1904 1.654.631 kor., w r. 1904 1.862.054 kor.
 Rub. X. Rolnictwo, w r. 1903 1.460.534 kor., w r. 1904 1.438.169 kor.
 Rub. XI. Górnictwo, w r. 1903 53.111 kor., w r. 1904 54.116 kor.
 Rub. XII. Przemysł i rękodzieło, w r. 1903 452.996 kor., w r. 1904 638.096 kor.
 Rub. XIII. Długi krajowe, w r. 1903 2.880.928 kor., w r. 1904 2.921.164 kor.
 Rub. XIV. Rozmaite, w r. 1903 393.124 kor., w r. 1904 408.524 kor.
 Razem w roku 1903 24.043.826 kor., w r. 1904 25.233.728 kor.

Dochody.

Rub. I. Zarząd w 1903 r. 70.425 k., w 1904 r. 70.200 k.
 Rub. II. Sprawy zdrowotne w 1903 r. 128.622 k., w 1904 r. 136.291 k.
 Rub. III. Pomniki historyczne w 1903 r. 450 k., w 1904 r. 450 k.
 Rub. IV. Bezpieczeństwo publiczne w 1903 r. 220.878 k., w 1904 r. 230.857 k.
 Rub. V. Komunikacje w 1903 r. 589.647 kor., w 1904 r. 544.034 k.
 Rub. VI. Budowy wodne i melioracje w r. 1903 kor. 27.813, w 1904 r. 70.116 kor.
 Rub. VII. Rolnictwo w 1903 r. 434.343 kor., w 1904 r. 446.608 k.
 Rub. VIII. Górnictwo w 1903 r. 9.000 k., w 1904 r. 9.000 k.
 Rub. IX. Przemysł i rękodzieło 1903 r. 4.180 k., w 1904 r. 4.880 k.
 Rub. X. Długi krajowe w 1903 r. 27.002 k., w 1904 r. 21.894 k.
 Rub. XI. Rozmaite w 1903 r. 1.138.588 kor., w 1904 r. 1.275.354 k.
 Rub. XII. Oplaty konsumcyjne w 1903 roku 6.945.090 k., w 1904 r. 6.985.090 k.
 Rub. XIII. Pozostałość z lat ubiegłych w 1903 roku 178.522 koron, w 1904 r. 882.782 koron.

Suma dochodu w 1903 r. 9.774.560 kor.

Suma dochodu w 1904 r. 10.677.466 kor.

To i owo.

Swój do swego.

Dziś zastałem profesora N., jak zwykle w parku miejskim. Chodzi tam codziennie od lat wielu, w mniemaniu, że ta codzienna przechadzka utrzymuje go przy zdrowiu i siłach. Punktualnie o godzinie siódmej rano widzieć go można kroczącego poważnie z głową pochyloną, z dziennikami w kieszeni, z parasolem w ręku, bez względu na stan pogody.

Dzisiaj był bardzo rozdrażniony. Wpadł mu bowiem do ręki dziennik ruski, który w artykule pod tytułem „Swój do swego“ zachęca do popierania dwóch aptek ruskich we Lwowie, z pominięciem i bojkotowaniem wszystkich polskich.

Profesor, który dawniej był wielkim przyjacielem Rusinów, od czasu jednak, jak ci jeli się polityki agresywnej, zmienił znacznie swoje przekonania:

— Patrz pan! — mówił, pokazując gazetę — jak oni bezwzględnie z nami postępują. Chcą nas bojkotować. Jest to, co prawda śmieszne, ale powinno nas wreszcie przekonać, że ustępstwami, próbami nie już nie możemy zyskać, wypowiedziano nam bowiem wojnę zaciętą, na każdym polu. Głupią apatią, czy brakiem zmysłu przewidywania doprowadziliśmy do tego, że ten naród, który żywił się i żywi dotąd naszą kulturą, chce nas stąd wypchnąć lub zupełnie zgniebić. A czyja wina? — Nasza, bo daliśmy im sami na naszą szkodę urósł!

Mimo rządu pseudopolskiego w Galicyi, urzędy we wschodniej części kraju zapelnili nasi nieubłagani wrogowie. Stąd w sprawie Polaka z Rusinem, pierwszy stale przegrywa, stąd agitacja ruska, podburzająca do rzezi Polaków, szerzy się bez przeszkody we wschodnich powiatach, wspomaganą rublami. Z ambon cerkwi stawianych i utrzymywanych przez nas, miasto słowa Bożego i miłości rozlega się ryk nienawiści.

Z funduszków krajowych idą pieniądze na instytucje ruskie jak teatr, „Proświta“ i t. p., które są ogniskiem ruchu antypolskiego. Przecież to chyba policzek dla nas, aby teatr subwencyonowany przez Polaków, popisywał się jako rosyjski w Rosyi. W bursach wspomaganych przez nas, wychowują się nasi wrogowie, nie bardzo bowiem dawno, jedna z Polek ofiarowała dom swój na ruską burzę. Ze stypendyów polskich utrzymują się borytele, znieważający polskie zakłady naukowe i polskich profesorów.

Wołają oni: „swój do swego!“ — wołajmy i my. To nam przecież wolno. Podnieśmy rzuconą nam rękawicę. Bronić się, gdy zagrożony jest byt narodu, nie tylko wolno, ale jest obowiązkiem.

— Tak! — kończył profesor, zapalając fajeczkę. — Swój do swego! To pyszny sposób. I my go zastosujemy. Ale kto wtedy zwycięży?

— Tempora mutantur — pomyślałem sobie.

F.

MAŁY FEJLETON.

KAROL FOLEY: Nieuchwytny.

O zmroku, znużony bardzo, usiadłem na pagórku pod lasem Nossac. Przed nami, za starymi sztachetami ze złoceniami przez rdzę zeżartymi, ciągnęła się długa aleja, wysadzona omszałymi dębami, a dalej, w głębi, wznosił się stary zamek, poczerniały i tajemniczy. Domostwo to, samotne i głuche, zdawało się rozpościerać swój fantastyczny smutek

na otaczające je wysokie drzewa, tak, że opanowany nagle dziwnie przykrem uczuciem, zacząłem się wypytywać notaryusza Gomerę, mego towarzysza łowów i przewodnika w lasach bretońskich.

— Posiadłość ta należy do hrabiego Montego, który wyemigrował około 1840 roku do Ameryki i nie wrócił już wcale do Francyi, — odpowiadał mi Gomer. — Rządcy swojemu, Hancourtowi, polecił sprzedać posiadłość; ale Hancourt urodzony na tej ziemi i przywiązany do niej namiętnie, zawiadawszy raz posiadłością, odpędzał wprost kupców. Skryty, nieufny, dzikiego usposobienia i z pewnością trochę waryat, człowiek ten szerzył postrach dookoła siebie. Chłopi utrzymują, że żyje jeszcze, sam, niewidzialny i zdziczały w tym błędnym parku i w tym domu w ruinach.

— Bardzo stary musiałby być ten człowiek?

— Oh, bardzo. Podczas ostatniej jednak mojej w Nossac bytności, przed laty dwudziestu, stary ten czarownik miał jeszcze bardzo zdrowe nogi i oczy.

— W jakim celu pan tu przyjeżdżał?

— Ależ właśnie w sprawie najmu tego zamku — tłumaczył mi notaryusz, nie bez wahania, spoglądając z ukosa na sztachety. — Niejaki Dargis, Paryżanin, zawrócił sobie głowę tem ponurem domostwem, temi stuletnimi drzewami, tym wielkim stawem o wodach zatrutych pełzającymi pośród zielsk i nufarów gadami. Dzięki mnie, interes przyszedł do skutku, pomimo tysiącznych trudności, stawianych przez Hancourta. Akt najmu podpisaliśmy w Nossac. Tego samego dnia, podczas gdy Dargis, uszczęśliwiony, opisywał mi radość swojej żony i córki, która będzie mogła bawić się z całą swobodą w tem uroczem ustroniu, zauważyłem rzucony ukradkiem, złośliwy uśmiech ojca Hancourta, błędnego, zabawnego staruszka o oczach sowy, haczykowatym nosie, wąskich, zaciętych ustach, z wychudłymi, ogromnymi rękami, w wyszarzanem ubraniu koloru starego muru. Wkrótce potem, z pokorną a przebiegłą miną, prosił nowego lokatora o zatrzymanie go jako rządcy a choćby jako dozorczy. Ale Dargis, którego prawdopodobnie widok tego chytrego starca, podobnie jak mnie, przejmował odrazą, odmówił stanowczo. Hancourt po bezskutecznych błaganiach a nawet groźbach, otrzymał ostatecznie rozkaz wyprowadzenia się tego samego wieczora. Przeraziłby się pan, tak jak ja wówczas, gdyby pan był zobaczył ten wzrok zaiskrzony, to spojrzenie strasznej nienawiści, jakim niebezpieczny starzec obrzucił Paryżanina.

— Ale Hancourt musiał się przecież wynieść?

— Trzeba go było wyrzucić przez żandarmów. Uważał się za skrzywdzonego, wypędzonego z własnego domu, i według zapewnień fermara, tej samej nocy wrócił w sekrecie i schował się w piwnicach, czy na strychu zamku.

— A Dargis?

— Sprowadził się, — rzekł notaryusz, spoglądając znów niespokojnie w aleję. — I jakkolwiek Bretończycy przy swojej wierze w rzeczy nadnaturalne przesadzają zapewne nie jedno, szczegóły tego pobytu są tak dziwne, że samo wspomnienie ich przetrzymuje zabobonnym strachem... zwłaszcza w tej porze zmroku i tak blisko miejsca, gdzie się to wszystko działo...

Pomimo, że opanował mnie niewytłumaczony niepokój, nie przestałem wypytywać się mego towarzysza, który też, ulegając moim prośbom, opowiadał mi dalej przyciszonym głosem:

— Wkrótce po zniknięciu ojca Hancourta, — mówili mi chłopci — przybył Dargis z żoną, córeczką, ze służącym Piotrem i kucharką, Wiktoryą. Było to wieczorem, a wieczór zapadał bardzo prędko w lesie. Z wilgotnej ścieli z opadłych liści wznosiły się mgły i znikły w wielkich alejach za powiewem wiatru, przesuwając się jakby białe widma po wysokich trawach. Pani Dargis milczała, ze ściśniętym sercem, a dziewczynka wystraszona, tuliła się do matki.

W zamku było gorzej. Pomimo polecenia danego jednemu z fermarów, żeby światła pozapalał i ogień na kominkach rozniecił, drzwi i okna ponurego domostwa zastano zamknięte. Ferma była daleko, i ażeby się dostać do środka, musiał służący wyłamać okiennicę i zbiec szybko. Wśliznął się w ten sposób do domu jak złodziej. Inni czekali dość długo na dworze, a z wewnątrz dochodziło ich, zdawało im się, jakieś tupotanie i jęki. Nareszcie, zgrzytnęła zasława, drzwi rozwarły się z trzaskiem i Piotr, zmieszany rzekł zadyszczanym głosem:

— Ktoś jest w zamku! Czulem kogoś, postępującego za mną w ciemności. Kiedy chciałem państwu otworzyć, dwie wielkie, zimne ręce uczyły się moich rąk, ażeby mi przeszkodzić w odryglowaniu drzwi. Otworzyłem je jednak, dzięki mojej sile, a ten ktoś uciekł.

— Nie mów głupstw, Piotrze, — rzekł Dargis, wskazując na kobiety i dziecko, cofające się ze strachu. — Spróchniała posadzka trzeszczała, drzwi nie mogłeś otworzyć — wszystko to mieszało cię, ale w zamku z pewnością niema nikogo.

Dok. nast.

Tłum. Z. KŁOSNIK.

Część II trylogii
 powieści historycznych
 z epoki napoleońskiej

Wacława Gąsiorowskiego

2 tomy

R-1-1809

127

wyszła z pod prasy i nabywać można
 w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie
 ul. Chorążczyzny 17—19. Cena egzemplarza kor. 3 w ozdobnej oprawie kor. 3.60
 przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Pomnik Jagiełły w Gródku.** Otrzymujemy następujące pismo: „Stosownie do uchwały komitetu budowy i odsłonięcia pomnika króla Jagiełły w Gródku zapadłej w dniu 18 b. m., składamy Szan. Redakcyi gorące podziękowanie za tak chętnie, przychylne i dobrane zrozumiane poparcie naszego przedsięwzięcia przez Szan. pismo Wasze, które tak w tym wypadku, jak i zawsze, dąży do podniesienia ducha patriotycznego w narodzie.

„Zarazem z uwagi, iż niepodobniestwem jest nam podziękować poszczególnie wszystkim, którzy bądź to osobiście wzięli udział w uroczystości odsłonięcia pomnika, bądź też wysłali deputacje, telegramy lub pisma, wreszcie wszystkim, którzy materialnie i moralnie przyczynili się do wzniesienia pomnika wielkiego króla, składamy w myśl uchwały komitetu serdeczne i gorące podziękowanie. Komitet.“

— **Wiece przemysłowe,** zwołane z inicjatywy Biura reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych przy Centralnym galicyjskim Związku fabrycznym i krajowym Związku przemysłowym (Lwów, ul. Batorego 1. 12) w najbliższym czasie odbędą się: w Buczaczu 24 b. m. o godz. 6 1/2 wiecz. w sali Rady miejskiej; w Jasle 24 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali „Sokoła“; w Janowie 24 b. m. o godz. 6 pop. w sali hotelowej; w Krakowie 25 b. m. o godz. 4 pop. w sali „Sokoła“; w Czortkowie 26 b. m. o godz. 3 pop. w sali Rady powiatowej; w Grybowie 26 b. m.; w Nowym Targu 27 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali „Sokoła“; w Myślenicach 28 b. m. o godz. 1 pop.; w Mielcu 28 b. m. o godz. 6 1/2 w sali straży ogniowej; w Dębicy 29 b. m. w sali kasynowej; w Radymnie 29 b. m. o godz. 3 pop.

— **Ruch ludności m. Lwowa** w czasie od 27 września do 3 paźdz. b. r. Urodziło się żywo: 36 pici męskiej, 41 pici żeńskiej — razem 77, nadto 14 nieżywo urodzonych. Zmarło: 36 pici męskiej, 39 żeńskiej — razem 75 osób. Wiek zmarłych: W 1 miesiącu zmarło 2, w 1 roku 22, do 5 lat 31, od 5 do 15 lat 3, od 15 do 30 lat 13, od 30 do 50 lat 9, od 50 do 70 lat 14, nad 70 lat 5 osób. Przyczyny śmierci: wrodzona choroba 1, gruźlica 19, zapalenie płuc 11, dyfterya 0, szkarlatyna 2, ospa 0, udar mózgu 0, wady serca 5, złośliwe nowotwory 5, tyfus 0, inne choroby zakaźne 1, choroby ze zwierząt przeniesione 0, cholera infantum 2, dysenterya 0, inne naturalne przyczyny 27 wypadków.

Gwałtownej śmierci było dwa wypadki: jedno zabójstwo przez załamanie czaszki i jedno śmiertelne poparzenie.

— **Śledztwo karne** przeciw 8 studentom ruskim, oskarżonym o napad na ks. rektora Fijałka (zbrodnia gwałtu publicznego z §. 68 u. k.) prowadzi rada sądowa p. P. Biliński.

— **Proces solny.** Sensacyjne onego czasu wywołało doniesienie „Słowa Polskiego“, że Meilech Halpern, współnik Filipkowskiego w defraudacjach solnych w Wydziale krajowym, o którym chodziły wieści, że umknął do Ameryki, a od którego nawet stamtąd miały nadejść listy, został odkryty i aresztowany znacznie bliżej, bo na Węgrzech. Sprowadzony do lwowskiego więzienia śledczego zostanie postawiony przed sąd przysięgłych na rozprawie, która się odbędzie 3 listopada br.

— **Bruki miejskie.** Wedle planu opracowanego w magistracie lwowskim w ciągu najbliższych lat pięciu, kosztom 130.000 koron rocznie, mają być wybrukowane następujące ulice lwowskie: Walowa, Karola Ludwika, Jagiellońska, Fredry, Słoneczna, Zamiatynowska, Zygmuntońska, Łukawska, Chorażczyzna, Szpitalna, Mickiewicza, Hetmańska, Zielona, Koralmiejska, Ossolińskich, Kręta, Ormiańska, Zimorowicza, Rzeźnicka i św. Stanisława.

— **Z życia akademickiego.** I. posiedzenie akademickiego Kółka przyrodników odbędzie się we czwartek dnia 22 b. m. o godz. 7 1/2 wiecz. w „Czytelnicy akademickiej“. Na porządku sprawozdanie ustępującego zarządu i wybór nowego, oraz odczyt akad. W. Rogali p. t. „Kartezyusz, jako przyrodnik“.

Kółko filozoficzne odbędzie w piątek 23 b. m. drugie posiedzenie. Na porządku dziennym „O pojęciu złudzenia myślowego“ (dalszy ciąg pogadanki).

— **Ks. Jerzy Ozartoryski** widocznie przyszedł już zupełnie do zdrowia, gdyż był obecny na dzisiejszym posiedzeniu sejmowym.

— **Na wystawie balneologicznej** we Wiedniu prócz poprzednio wymienionych zakładów wodoleczniczych polskich został też odznaczony zakład dr. Ebersa w Cirkwenicy koło Rjei i to dyplomem honorowym i wielkim medalem złotym.

— **Teatry:**

Teatr miejski:
We czwartek 22 b. m.: „Właściciel Kuźni“, sztuka w 5 aktach Jerzego Ohnet'a, w przekładzie Celinę Dobrzań-

skiej. Gościnny występ Stanisława Knake-Zawadzkiego, artysty teatru krakowskiego.

W piątek 23 b. m. po raz pierwszy: „Madame Sherry“, operetka w 3 aktach Hugo Feliksa (z repertoaru wiedeńskiego Kannteatru).

W sobotę 24 b. m. po raz pierwszy: „Zmartwychwstanie“, sztuka w 4 aktach z prologiem hr. Lwa Tołstoja i H. Bataille (z repertoaru teatru „Odéon“ w Paryżu).

Teatr ludowy:

We czwartek 22 b. m.: „Pierwszy wieczór śmiechu“ z całkiem nowym programem.

W sobotę 24 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu przedstawienie dla młodzieży, po zniesionych cenach: „Śluby panieńskie“, komedia w 5 aktach Aleks. hr. Fredry (po raz pierwszy).

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczór: „Porwanie Sabinek“, komedia w 4 aktach Schöntana.

W niedzielę 25 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Królowa przedmieścia“, wodewil w czterech aktach Krumłowskiego.

W niedzielę o godz. 7 1/2 wieczór: „Rinaldo Rinaldini, bandyta włoski“, melodramat w 5 obrazach z włoskiego.

— **Rusini a władze rządowe.** „Gazeta Narodowa“ w korespondencji z rohatyńskiego podaje szereg faktów, rzucających istotnie dziwne światło na tolerancję władz rządowych wobec działalności ruskich agentów, prowodyrów, nawet tam, gdzie interes samego ruskiego ludu wymagałby innego postępowania. I tak up. gr. kat. proboszcz Leżehubski ze Skomoroch, niejaki Michajłow, poddany rosyjski z Podsumlaniec, na wspólnie z Michałem Górzanskim, uczniem V. klasy z Nowego Sącza, zawiazali coś w rodzaju agencji emigracyjnej. Dobrodziejstwa tej spółki doświadczyła między innymi grupa 11 chłopów, do której zwerbowano: Oleksę Bilyka, strycharza z Podsumlaniec, tudzież Hrycia Rubachę, Marka Skobla, Iwana i Wasyla Gembarskich, Marka Petryka, Iwana Kowala i Mikołaja Osadkę z Lipicy dolnej.

Rzuceni wszyscy bez grosza w kieszeni na bruk lwowski, tułali się po Lwowie dniem i nocą, napróżno żebrając poratowania od ruskiego „narodnego komitetu“.

Aż zrozpaczeni, wygłodzeni i znękani wyszli pewnego ranka na rynek i zaczęli krzyczeć, że ich „ruski narodny komitet“ chce głodem zamorzyć! Wołanie to wzruszyło przechodniów, obstarpiło ich kilku panów i po wysłuchaniu ich niedoli — zrobiono składkę, dając im po 60 h. Za pieniądze te kupili chleba i mleka i tak na pół żebrając wrócili w sobotę z powrotem do domu.

„Dodać należy — pisze dalej korespondent „Gazety Narodowej“ — że ów wzorowy uczeń gimnazjalny Michał Górzanski, wysłany do Nowego Sącza dla wzmocnienia tamże „Ukrainy“, pochodzi z rodziny polskiej. Ojciec i bracia tego Michałka, to Polacy a tylko ten postępowy Michałek został przez zasłużonego ukraińskiego ks. Makohonskiego ochrzczoney w ob. gr. kat. i jak tu w zwięzaju, albo wcale nie oddany do urzędu parafialnego rz. kat.) albo jeżeli przez proboszcza rz. kat. odebrany — to z reguły w księgach metrykalnych ruskich nie wykresłony. Taktyki tej trzymają się wszyscy tutejsi „ukraińscy kapłani“ — i na to możemy złożyć dowody. Wskutek tej manipulacji ruska parafia w Lipicy górnej, do której i Lipica dolna należy, wzrosła niestosunkowo i zalicza około 300 ukradzionych duszyczek. Szlacheckie wsie w dolinie Narajówki jak: Lipica górna, Lipica dolna, Świstelniki, Podsumlaniec, Skomorochy stare, Skomorochy nowe i Herbulów jeszcze przed 30 laty polskie, dzięki kradzieży dusz zamieniono na „korennu“ ruskie, gdzie tylko garstka „laciuników“ zamieszkuje, a „korenni“ Rusini noszą nazwiska: Gorzański, Biliński, Łucki, Skulski, Tomaszewski, Heha, Golebiowski, Huber, Sal-ski, Nowicki i t. p..

„Ludność polska tutejszej okolicy jest wprost prowokowana tą kradzieżą dusz. W ostatnich czasach ochrzcił osławiony Hrycko Sapruka w Lipicy górnej ówczesną Polki, żony stolarza — i pomimo kilkakrotnych urgensów ze strony rodziców dziecka, nie wydał kartki, bo... „wze myrowana — propało!“ Mamy prawo żądać, żeby i władze administracyjne nie patrzyły przez palce na podobne bezprawia pądokratów ruskich. Zażalenia i podania Polaków czekają na załatwienie całymi latami — jedna osobista prośba, wyjaśnienie ks. ruskiego wystarcza, żeby p. starosta natychmiast wydał orzeczenie, że „N. N. ma być obrz. gr. kat., bo jego ojciec sobie tak życzy — pomimo, że ojciec jest obrz. rz. kat., ale ruski ks. ukradł duszyczkę i ażeby „Rusiniów nie drażnić“, czyni się niezwłocznie żądanie ich zachciankom“.

— **Owacya dla prof. Hruszewskiego.** „Ruslan“ donosi, że wczoraj o 12 w południa, w III sali uniwersyteckiej i na korytarzu zebrało się około 300 akademików Rusinów, którzy powitali prof. Hruszewskiego gromiącymi oklaskami. W imieniu zebranych przemówił akademik D... protestując przeciw „nikczemnym donosom i potwarzom“ polskiej prasy, która chce zachwiać stanowiskiem „męża nauki, nie mającego nie wspólnego z polityką“. Wojowniczy p. D. oświadczył w imieniu kolegów, że młodzież ruska „nie pozwoli bezkarnie naruszać honoru i osoby (?) profesora“. P. Hruszewski podziękował za owacyę, prosząc dyplomatycznie słuchaczy, żeby polskie wybryki i potwarze nie wyprowadzały ich z równowagi.

Ta polityczna owacya dla profesora, „który niema nie wspólnego z polityką“, wywoływała, jak pisze „Ruslan“, ironiczny uśmiech na usta obecnych Polaków.

— **Tablice ze spisem lokatorów.** Organ Tow. właścicieli realności, „Lwowianin“, przypomina — co i my już wielokrotnie z naciskiem przypominaliśmy — że przed laty wydano rozporządzenie, aby we wszystkich domach umieszczone były w bramie tablice ze spisem lokatorów. Rozporządzenie to jednak, jak wiele innych, zostało tylko na papierze. Wprawdzie gdzieś niedaleko istnieją tablice, ale spisu w nich niema, a ponieważ bardzo często stróża niema w domu, przeto trudno się dowiedzieć, gdzie kto mieszka. Dodać przytem należy, że w wielu domach niema tabliczek nad mieszkaniem stróża, tak, że u lokatorów dowiadywać się potrzeba, gdzie kto mieszka. Zwracamy uwagę właścicieli realności, aby w tym względzie zechcieli uzupełnić braki, t. j. postarali się o stosowne tablice ze spisem lokatorów, względnie istniejące tablice uzupełnili spisem.

— **Etat gazowni miejskiej.** Jutro nareszcie — w pięć pełnych lat po objęciu gazowni miejskiej na własność gminy — przychodzi pod obrady reprezentacji miejskiej etat urzędników tego zakładu. Trwało to długo, bo procedura w załatwianiu spraw gminnych prosto nie dopuszcza szybkiego traktowania rzeczy, tyle tam instancji, komisji, opinii i posiedzeń, pisania i oracyi. Wiele i ta sprawa podobne przechodziła koleje, zanim ją zbadano, omówiono i uchwalono w magistracie, w komisji gazowej, w sekcji organizacyjnej i finansowej, a więc w czterech instancjach, po których jeszcze Rada miejska ostatecznie wypowie słowo.

Proponowany etat urzędników gazowni miejskiej obejmuje 14 osób. Z tego posada i stanowisko dyrektora unormowane są już uchwałą z r. 1898, liczbą tedy nowo kreować się mających posad wynosi 13. W tej liczbie jest 2 techników, 6 urzędników rachunkowych, 1 urzędnik manipulacyjny, 1 kontrolor wodociągów, 1 kontrolor instalacji, 1 magazynier i 1 inkasent. Posady techniczne są następujące: 1) inżynier-adjunkt w randze IX. i prawem awansu do VIII. i 2) inżynier-asystent w randze X. z prawem awansu do IX. rangi. Pierwszy z nich powołany do zastępstwa dyrektora zakładu w razie potrzeby ma mieć studia politechniczne wydziału mechanicznego; drugi wydziału chemicznego.

Dla urzędników rachunkowych przepisane jest ukończenie wyższej szkoły średniej i egzamin z rachunkowości państwowej, a sześć posad tej kategorii rozdziela się w ten sposób, że cztery należy do IX. jedna do X. i jedna do XI. rangi. Posady te są: 1) buchalter, 2) kasyer, 3) likwidator, 4) adjunkt rachunkowy I. kl. (wszyscy w IX. randze), 5) adjunkt rachunkowy II. kl. w X. randze i 6) urzędnik rachunkowy jako kasyer pomocniczy w XI. randze.

Do rangi X. przydzieleni są magazynier i inkasent, do rangi XI. oficyal manipulacyjny, kontrolor rurociągów i kontrolor instalacji. Dla pięciu posad ostatnich przepisana jest jako kwalifikacya ukończenie niższej szkoły średniej lub szkoły wydziałowej, tudzież odpowiednia praktyka.

Po zapadnięciu uchwały Rady miejskiej nastąpi obsadzenie posad powyższych na podstawie wniosków dyrektora zakładu, przedewszystkiem osobami już obecnymi w służbie zakładu pozostającymi, a dopiero o ile na niektóre posady nie będzie kandydatów stosownych, zostanie rozpisany konkurs zewnętrzny.

Urzędnicy gazowni podlegać będą ustawie służbowej tudzież statutowi emerytalnemu miejskiemu, ponadto zaś — ze względu na odrębne właściwości zakładu — także instrukcyi specjalnej, która później zostanie przez Radę miejską ułożona.

— **Gminny podatek od piwa** będzie dziś przedmiotem obrad Rady miejskiej. Powodem jego wniesienia jest groźący (wskutek fatalnej gospodarki) deficyt. Magistrat opracował już był raz projekt podatku, który miał obciążyć tylko piwo obce, dowożone do miasta. Projekt ten uzyskał nawet aprobatę Rady, ale się okazało, że sprzeciwia się on §. 88 statutu miejskiego i dla tego został cofnięty. Projekt obecny opiera się na §. 89 statutu, dającym prawo gminie bez pozwolenia Wydziału krajowego nakładać dodatki do podatków konsumcyjnych do wysokości 40 proc.

Przy piwie obcem projekt przyjmuje, iż posiada ono 10 stopni siły i obciąża je 70 hal. od hektolitra. Piwo lwowskie obciążone ma być od stopnia siły i podatek pobierany być ma przez rządowe władze skarbowe przy procesie produkcji. Rezultat finansowy podatkowy oblicza się obecnie na 80 do 100 tysięcy koron. Przeciwnie projektowi podnoszone są liczne zarzuty tak ze względu na zgodność jego ze statutem, jako też ze względu na wpływ jego na produkcję krajową.

— **Jeszcze w sprawie telegramu.** Wczoraj podaliśmy wyjaśnienie lwowskiego korespondenta „Czasu“ w sprawie zmyślnego telegramu ze Lwowa, krzywdzącego nasze pismo. Dziś znowu zaznaczyć musimy, że wypiera się tej depeszy również biuro korespondencyjne. Pokazało się, że telegram nadany był w Wiedniu.

— **Jeszcze sprawa Stillera.** P. Robert Stiller, którego sprawa onego czasu narobiła wielkiego halasu, którego też nazywano popularnem mianem „galicyjskiego Dreyfusa“, przypominał się obecnie ponownie listem otwartym, wydrukowanym po niemiecku, zapewne w zamiarze rozesłania go posłom do Rady państwa.

Na Onie Zaduszne!

Zakład ogrodniczy
Antoniego Klimowicza i Syna
9405 3 Lwów, pl. Halicki 14

Wieńce

świeże, zasuszone, ze sztucznych kwiatów, i metalowe w najpiękniejszym wykończeniu i po jak najniższej cenie. — Zlecenie z prowincji uskutecznia się odwołną pocztą — Uprasza się dokładnie adresować.

Autor listu przypomina swoje interesujące dzieje: jak to pod zarzutem szpiegostwa i kradzieży planów wojskowych został skazany przez krakowski sąd karny na 4 lata więzienia, jak tę karę odsiedział ciągle zapewnijac o swojej niewinności, jak poruszył opinię publiczną listem otwartym, jak udowodnił swoją niewinność, jak odkryto właściwego sprawcę kradzieży, który do niej się przyznał i został za nią skazany, jak wreszcie przy ponownej rozprawie trybunał karny we Lwowie zupełnie uniewinnił Stillera.

Konsekwencją uniewinnienia było to, że władze wojskowe przywróciły Stillera do dawnej jego rangi akcesisty wojskowego i do dawnych poborów, wnet jednak, mimo wyroku sądowego, w drodze dyscyplinarnej, nie zawiadomiwszy go o postępowaniu dyscyplinarnem i nie przesłuchawszy nawet, pozbawiły ponownie jednego i drugiego.

P. Stiller — jak zapewnia — znalazł się w nędzy po to, aby „ratować honor tych, którzy, fałszywie zrozumiawszy słowa cesarza, kazali go zamknąć do więzienia, jak również tych, którzy się dali użyć za narzędzie do tego morderstwa ustawowego.“

Autor listu prosi więc, aby się nim zaopiekowano, żeby szczególnie przedstawiono jego sprawę koronie i aby w ten sposób uratować jego i jego biedną rodzinę od zupełnej ruiny.

— **Zasypany pociąg.** Pociąg lokalnej kolei Borki wielkie-Grzymalów ugrzązł w śniegu między Skalatem a Grzymalowem d. 20 bm. Podróżni podwodami udali się do Skalatu, pociąg zaś odkopany powrócił do Grzymalowa.

— **Także „laseczka“.** Na stację ratunkową zgłosił się ubiegłej nocy około godz. 1 czystość koni dorozkarskich Wasył Gerulak ze strasznie poranioną głową. W rękach trzymał drąg 1 1/2-metrowej długości, grubości przegubu, na końcach okuty i wyjaśnił, że tą „laską“ pobił go tak po głowie dorozkarz nr. 328. Dorozkarz kazał Gerulakowi odprowadzić konie z placu Maryackiego do domu na ul. Kleparowską l. 21. Wskutek nieostrożnej jazdy wyrzucił Gerulak dorozkę, przyczem zbiła się latarka. Na chwilę podnoszenia dorozki nadszedł sam dorozkarz, a gdy Gerulak wjechał na podwórze domu, rozwścieczony szkoda, pobił go strasznie po głowie. Gerulaka opatrzyło pogotowie stacji ratunkowej, „laska“ powędrowała na policję, jako „corpus delicti“, a przeciwko dzielnemu dorozkarzowi wniesiono doniesienie karne.

— **Nożownictwo.** Na kaprala furgonów, Demianika, napadło wczoraj o godz. w pół do 7 na ul. św. Marcina kilku drabów, którzy pobili go w straszny sposób, przyczem jeden z nich przebił mu nożem rękę powyżej łokcia. Demianik zaledwie zdolał wydrzeć się z rąk rozbewzianych napastników i napół żywy schronił się do kamienicy pod l. 26 ul. św. Marcina. Zawezwane pogotowie stacji ratunkowej zaopatrzyło pobitego i odwiozło do szpitala garnizonowego. Jednego z napastników nałogowego złodzieja 19-letniego Jana Sliwę, ujęła policja w kilka godzin później.

Kronika policyjna. Przy ulicy Krzywej l. 24 dostał się wczoraj przed południem jakiś nieznany sprawca do mieszkania Karoliny Błażków i skradł pościel, bieliznę i ubrania, łącznej wartości około 170 koron. — Za używanie okaleczonego konia, ukarano Maurycego Fliega grzywną w kwocie 5 koron. — Z wozu stojącego przed sklepem przy ulicy Kościelnej l. 2, skradziono na szkodę Izaka Kachanego paczkę grafitu, wartości 6 koron. — Za kradzież 8 koron na szkodę Herscha Satza, aresztowano Jechiela Dornhelma. — Za nałogowe włóczęgostwo aresztowano notowanego Jana Marynkiewicza. — Za kradzież 82 halerzy na szkodę Józefa Z-rebeckiego aresztowano służącego bez zająęcia Józefa Jabłońskiego. — S. Rennerowi, szynkarzowi, zamieszkałemu pod l. 2 przy ulicy Słonecznej, skradziono z otwartego mieszkania żelazną puszkę, w której znajdowało się 200 kor. w zdawkowej monecie, 2 łyżki srebrne, noż ze srebrnym trzonkiem i 3 pęki kluczy, łącznej wartości 240 koron.

Znaleziono. W podwórzu gmachu policji znaleziono torebkę, w której znajdował się czarny pugilares, chustka i nominacja na nauczycielkę na nazwisko Maryi Krupczakowej. — Książkę do modlenia znaleziono na ulicy Karola Ludwika.

□ **Kroniczka krakowska.** Nowa biblioteka publiczna. Zarząd Muzeum narodowego nosi się z projektem założenia dostępnej dla ogółu publicznej biblioteki w Krakowie. Biblioteka uniwersytecka bowiem biblioteka ks. Czartoryskich i biblioteka Akademii umiejętności są przedewszystkiem dostępne dla uczonych i uczniów wyższych zakładów, a wyjątkowo tylko i nie bez utrudnień, całkiem usprawiedliwionych, dla szerszego ogółu. Zarodkiem takiej biblioteki była dotąd biblioteka Muzeum hr. E. Czapskiego. Wkrótce Muzeum otrzyma w darze jedną z większych bibliotek prywatnych, która, dołączona do biblioteki hr. E. Czapskiego, zwiększy jeszcze dział bibliograficzny Muzeum narodowego.

Klejnoty bezpańskie. Krakowski sąd karny skazał na 3 miesiące więzienia niejakiego Filipowskiego, aresztowanego w chwili, gdy u złotnika Gutmana chciał sprzedać za 10 kor. szpilkę brylantową, wartość co najmniej 550 kor. Pokazało się prztem, że Filipowski już poprzednio zastawił w Kasie oszczędności łańcuch złoty za 50 koron. Bardzo interesująca historia tych klejnotów, opowiedziana zupełnie szczerze przez oskarżonego, przedstawia się następująco: Dominik Filipowski, muzykant, zamieszkały w Podgórzu, siedział w sierpniu br. w aresztach policyjnych za jakieś drobniejsze przewinienie. Tam towarzyszem jego kaźni był niejaki Stanisław Grzelak, który postanowił po odbyciu kary iść do jakiejś pracy. Widząc tedy u Filipowskiego książkę robotniczą, a sam takiej

nie mając, zajął od Filipowskiego tę książeczkę, za co zwierzył mu pewną tajemnicę. Oto w jednym z domów w Podgórzu, w miejscu ustępowem, są od 2 lat ukryte kosztowności, które Grzelak ukradł już dawno w Rosji, komu jednak nie pamięta. Za książeczkę robotniczą Filipowski może sobie te kosztowności zabrać. Układ przyszedł do skutku Filipowski dał Grzelakowi swą książkę, a wyszedłszy z aresztu, udał się na wskazane miejsce, gdzie rzeczywiście kosztowności znalazł. Były niemi: gruby, złoty łańcuch i wielka szpilka do krawatki w formie księżycy o 6 większych a 7 małych brylantach. Po przeprowadzonej rozprawie łańcuch złoty postanowił trybunał oddać Kasie oszczędności, szpilkę zaś brylantową złożył w depozytach sądu krajowego.

□ **Drohobycz.** (Proces pracowy). Wiadomość o naznaczonej na 5 listopada b. r. w Krakowie rozprawie prasowej z powodu artykułów „Wosk i nafta“ ogłoszonych w „Głosie narodu“ ogłoszonych, wywołała tutaj wielkie zainteresowanie, a w kołach interesowanych nieprzyjemną konsternację. Artykuły te omawiały bardzo obszernie i bez rękawiczek stosunki władz, a w szczególności władz górniczych względem przemysłu naftowego i podnosiły przeciw byłym naczelnikom tutejszego urzędu górniczego bardzo ciężkie i uwłaczające zarzuty. Należy się spodziewać, że proces ten wyświełi tę ciemną, a tak często tutaj bujnie ilustrowaną tradycję niektórych osobistości.

□ **Przemysł.** (Wieczór Kościuszkowski. — Ogień pokojowy. — Wykrycie oszusta. — Nowy lekarz). Wieczór uroczysty w rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki odbył się w niedzielę w wielkiej sali „Sokoła“. Słowo wstępne wypowiedział druh Kusiba. Chór „Sokoła“ odśpiewał kantatę Świerzyńskiego ku czci Kościuszki. Nastąpiły ćwiczenia wolne w 5 obrazach, ćwiczenia laskami 18 „Sokolic“, oklaskiwane gorąco — i piramidy wolne. Prof. Lepianka odegrał z prawdziwym artyzmem Wieniawskiego „Obertasa“ i „Dudziarza“. Obchód pamiątkowy zakończyła deklamacja utworu Ujejskiego „Pogrzeb Kościuszki“. Publiczność wypełniła salę po brzegi, zaznaczając charakter polski miasta.

O godzinie 6 1/2 wieczorem powstał 18 b. m. w spiżarni należącej do mieszkania p. S., zamieszkałego przy ulicy Władycze, ogień z powodu wybuchu nafty w lampie zapalanej. Straż miejska pożarna ugasiła rychło ogień, który wyrządził dotkliwą szkodę, niszcząc sporo ruchomości i zapasów spiżarnianych.

Oszusta, który na szkodę Kasy oszczędności podrobił podpisy na dwóch wekslach po 300 k., wytropiono w osobie Jakóba Szczycha, robotnika kolejowego. Oszusta przyaresztowano w Krakowie.

Dr. Susswein, przemyslanin, po dłuższych naukach na klinikach dla chorób dziecięcych w Wiedniu i Dreźnie, osiedlił się stale w Przemyśle.

□ **Stryj.** (Pożar). Dnia 18 b. m. o godz. 10 3/4 w nocy wybuchł tu groźny pożar w piętrowym magazynie mebli Steinera, znajdującym się w podwórzu dużej kamienicy Ehrlicha przy placu Kościelnym. Przybyła natychmiast miejska straż pożarna pod komendą naczelnika p. Dobrzańskiego. Dzięki jego osobistemu poświęceniu zlokalizowała pożar w pół godziny, mimo braku wody. Kamienica ta, mimo trzech frontów, ma tylko jedną bramę i jedno wąskie wyjście, tak, że przerażeni mieszkańcy wyrzucali już rzeczy przez okna na ulicę i chcieli przez nie wyskakiwać. Właściciel składu w czasie pożaru bawił we Lwowie.

□ **Karwina.** (Śląsk austr.) (T. S. L.). W pierwszym tygodniu października odbyło się pierwsze zebranie nowo zawiązanego II. Koła T. S. L. Zgromadzenie odbywało się w lokalnościach p. J. Altmana przy szybie Henryka. Przewodniczył p. Jan Kilarski, a referat o zadaniach T. S. L. wypowiedział p. Alojzy Kohut, poczem nastąpiły wybory. W zebraniu wzięła udział delegacja I. Koła T. S. L. w Karwinie. Koło I. T. S. L. urządziło dnia 18 bm. przedstawienie amatorskie. Odegrano komedijkę „Dzieci Muzy“, poczem nastąpiła zabawa taneczna.

□ **Demonstracja żydowska w Brześciu litewskim.** Piszą nam (B-cz) z Brześcia pod dniem 17. b. m.:

W dniu 12 października około godz. 11 z rana tłum ludności żydowskiej z Brześcia litewskiego w liczbie, dochodzącej do 600 osób, zebrał się w lesie za miastem na naradę. Od czasu pogromu kiszyniewskiego żydzi w miastach rosyjskich i w krajach zabranych są bardzo rozdrażnieni.

Chłopi okoliczni spostrzegli zebranie i zaniepokoiłi się sądząc, że żydzi zmagają się na nich i dali znać o wszystkim do policji. Wówczas kilkunastu żandarmów i policyantów przebrało się za chłopów i udalo się na miejsce zebrania. Tam rozpoczęli oni sprzeczkę z żydami, wypędzając ich z lasu, gdzie jakoby robili szkodę. Tymczasem wysłano setkę żołnierzy, którzy otoczyli tłum, tworząc kolo niego zdaleka łańcuch.

Dzień był dżdżysty i mglisty zebrani więc niczego złego się nie domyślali, bo żołnierzy widzieć nie mogli. Dopiero gdy jeden z żandarmów wystrzelił w powietrze i żołnierze łańcuch ścisnęli, żydzi spostrzegli się i rozpierzchli się.

Wtedy uciekających łapali i aresztowali żołnierze i policja — wzięto w ten sam sposób 68 osób, w tem około 20 kobiet. Sztandar policyjny zdobyła z czego wielce później była dumna. — Na sztandarze był napis żydowski treści mniej więcej następującej: „Precz z caratem, niech żyje socjalna demokracja“.

O zmroku przyprowadzono aresztowanych do miejskiego więzienia, wówczas tłum składający się z żon, matek itd. uwięzionych otoczył z lamentem i krzykiem więzieniu, co niepokoiło ciągle policję.

Więzienie okazało się za małe, trzeba więc było część odesłać do fortecy — do więzienia dla żołnierzy. Przyprowadzeni tam żydzi wszedłszy między odsiadujących karę żołnierzy, rozpoczęli śpiewy rewolucyjne i gorące przemowy antyrządowe do obecnych. Władze wojskowe w obawie o prawomyślność swoich ludzi postarały się, aby niepożądanych gości zabrano. Wówczas przewieziono część do więzienia policyjnego, a część do więzienia dawnego z powrotem.

Zarząd więzień w wielkim był kłopotcie, bo nie było miejsca, nie było czem karmić przyprowadzonych żydów itd.

Wobec tego policja sama się starała, aby znaleźć krewnych i znajomych w mieście, którzyby przez poręczenie uwolnili uwięzionych z pod zamknięcia, na drugi dzień wypuszczono też za poręczeniem większość aresztowanych zostali tylko ci, co za bardziej winnych byli uważani lub też tacy, którzy nie mieli w Brześciu znajomych.

Podobno podczas ucieczki kilka osób utopiło się w okalających lasach, bagnach. — Jedną kobietę nazwiskiem Malecką, właścicielkę magazynu z Brześcia, wyciągnięto z błota, gdzie jej groziło utopienie.

□ **Z krajów zabranych.** Sąd wojskowy wileński skazał szeregowca 3 batalionu saperów, Piotra Anotika, za rozmyślne podniesienie broni na swego dowódcę rotę, sztabs-kapitana Średniawa i zadanie mu ciężkich ran, na pozbawienie praw stanu i karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wioską straż policyjną, w liczbie 700 osób, otrzyma wkrótce gubernia wileńska. Obecne urzędy setników będą zniszczone.

Z Rygi donoszą, że roboty około budowy kanału Windawskiego prowadzone są energicznie w 2 kierunkach między Dubisą w stronę Niemna i rzeką Wentą do Bałtyku.

△ **Inteligencja polska w Brazylii.** Jak donosi „Gazeta Polska“ w Brazylii, do Kurytyby przybyło kilka osób z inteligencji, które zamierzają osiedlić się tam na stałe. Przyjechał więc ks. Józef Anusz z Królestwa Polskiego, który uszedł prześladowań rządu rosyjskiego. Ks. Anusz, na głos biskupa ks. Zwierowicza, nie pozwolił rodzicom posyłać dzieci do szkół cerkiewnych, co ścigało nań prześladowania ze strony rządu rosyjskiego. Przybył również do Brazylii p. Kazimierz Warchałowski z małżonką i z całą rodziną na kilkoletni, a może i stały pobyt. P. Warchałowski, który — o ile nam wiadomo — pochodzi z Rosji, jest człowiekiem dzielnym i energicznym, wyjechał do Brazylii powodowany ideowymi względami na rozwój ekonomiczny i narodowy kolonii polskich w Brazylii. Tamtejsza „Gazeta Polska“ notuje również przyjazd lekarza dr. Józefa Ferencza, który po ukończeniu medycyny, praktykował w szpitalach wiedeńskich, pracował w Dreźnie, w Berlinie i t. d. Osiedlenie się w Kurytybie kilku inteligentnych jednostek polskich wpłynie niewątpliwie dodatnio na rozwój polskich kolonii w Brazylii.

○ **Napady na pociągi w Rosji.** Z Petersburga donoszą, że onegdaj pomiędzy stacyami Ponder i Putyłow na kolei petersburskiej na wagon bagażowy pociągu osobowego napadło 10 uzbrojonych ludzi, pobili i związali 2 konduktorów i zrabowali 14 kas pieniężnych oraz cenniejsze przedmioty z bagażu jadących pociągiem, poczem w czasie biegu pociągu wyskoczyli zeń.

Z Odesy donoszą jednocześnie, że kilka dni temu w pociągu idącym ku Odesie rozległy się w przedziale III. klasy strzały rewolwerowe, od których zgięło jakieś młode dziewczę, a pewien młody człowiek odniósł ciężkie obrażenia. Nie wiadome, czy strzały padły z zewnątrz pociągu, czy też przyszło do krwawej rozprawy między młodymi ludźmi.

○ **Podróż cara.** Poważne pismo rosyjskie, wychodzące w Sztutgardzie pt. „Oswobodzenie“, podaje w dosłownym odpisie rozporządzenia gubernatora niżnonowogrodzkiego, co do środków ostrożności, jakie mają być przedsięwzięte dla ochrony cara we wsiach, leżących na drodze od Arzamasu do klasztoru Sarowskiego. Osobna komisja miała zbadać wszystkie zabudowania, znajdujące się w promieniu 10 sążni około drogi i zapieczętować te, które nie będą konieczne potrzebne do użytku mieszkańców. Na 24 godzin przed przejazdem cara, ma być umieszczonych 2 strażników, którzy mają czuwać nad tem, żeby nikt obcy się nie znajdował. Wszyscy mieszkańcy oddają się pod ścisły dozór policyjny. Osobne stráže mają nie dopuszczać przejazdu przez drogę carską już na 4 godziny przed spodziewanym przejazdem. Od rana psy mają być uwięzione, a bydło zagnane do obory.

○ **Wezuwiusz** na nowo daje znaki życia. Z Neapolu donoszą o silnych wybuchach krateru, które wywołują od kilku dni zaniepokojenie wśród ludności.

○ **Nestor parlamentarzystów włoskich** senator Kasper Cavalini zmarł w 80 roku życia w swej willi nad jeziorem wielkiem (Lago-Maggiore).

○ **Nagrody Nobla.** Ze Sztokholmu donoszą, że tegoroczna nagroda literacka im. Nobla będzie podzieloną pomiędzy Ibsena i Björnsona.

Jako kandydatów na inne nagrody wymieniają: za pracę z dziedziny chemii szwedzkiego profesora Arrheniusa, medycznę Finsena i z zakresu fizyki Marconiego.

○ **Samobójstwa niemieckich oficerów.** W wojsku pruskim i związkowym zdarzają się coraz częstsze wypadki samobójstw, nie tylko wśród żołnierzy i oficerów niższego stopnia, ale również pomiędzy posiadaczami najwyższych stopni. Obecnie donoszą z Karlsruhe, że zastrzelił się tam generał artylerii Wilhelm baron Gemingen, jednocześnie zaś odebrał sobie życie w Monachium komendant korpusu kadetów pułkownik Zorn.

○ **Ziemstwa a prawa kobiece.** Moskiewskie zgromadzenie ziemskie oświadczyło się za przyznaniem kobietom prawa wyboru czynnego i biernego Cenzus majątkowy mają określać dochody, a nie wartość majątku. Kazańskie ziemstwo powiatowe uchwaliło przyznać kobietom osobiste prawo głosu w zgromadzeniach wyborczych.

○ **Adwokat mordercy i samobójcy.** W gmachu sądowym w Ufie zastrzelił pomocnik adwokata przysięgłego Pokrowskij prezydenta sądu okręgowego Pielaka, poczem na miejscu zbrodni sam się życia pozbawił.

LITERATURA SZTUKA.

○ **„Zmartwychwstanie”** Tolstojaka okaże się na naszej scenie w sobotę. Próbnymi kieruje dyrektor. Reżysera zwraca, jak zwykle, największą uwagę na sceny zbiorowe, które już dzisiaj na próbie wypadły bez zarzutu. Główne role Niechludowa i Masłowy odegrają pp. Adwentowicz i Stachowiczowa. Przepyszną, jak gdyby z życia wziętą postać Simonsona, zakreślił przez autora, ze szczególnym talentem, odtworzył p. Solski. W scenach zbiorowych bierze udział cały personal dramatu.

○ **Nowości wydawnicze.** Poniżej podajemy wykaz nowych wydawnictw, jakie nadesłano do naszej redakcji, a których bliższe omówienie zastrzegamy sobie w miarę ich wartości i w miarę miejsca w dzienniku:

École polonaise des Batignolles. Distribution solennelle des prix. Année scolaire 1902. 1903. Paris 1903.

Hahn Wiktor. „Szymon Szymonowicz, jego żywot i dzieła” przez dr. K. Hecka. (Nadbitka recenzji z „Pamiętnika literackiego”).

Nossig Alfred dr. „Die Bilanz des Sionismus”. Kritik und Reform. Vortrag gehalten zu Basel. Basel 1903. Str. 46.

Kautsky Karol: „O istocie klasowości”. Bibl. pol. partii soc. nr. 3. (Kraków, 1903).

Program Szkoły politechnicznej we Lwowie na r. 1903/4. Lwów 1903.

Gargas Z. dr.: Verwaltungslehre und Verwaltungsrecht Eine methodologische Untersuchung. Odbitka z „Zeitschrift für die gesamte Staatswissenschaft”.

Słownik języka polskiego, ułożony pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego. Zeszyt 16. (do lit. Oboz). Warszawa 1903.

Światłomir: „Ciemnota Galicji w świetle cyfr i faktów” (1772—1902). Czarna księga szkolnictwa galicyjskiego. Lwów. Polskie Tow. nakładowe. 1904.

○ **Konkurs lekarski.** Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych rozpisало konkurs na najlepszą pracę o patologii i terapii trachomy. Nagroda wynosi 2000 k., a ubiegać się o nią może rozprawa, która przynajmniej w jednej dziedzinie wykaże absolutne postępy. Autorowie mogą się posługiwać językiem ojczystym. Termin zgłoszeń upływa z dniem 31 grudnia 1904 r.

○ **Ibsen na lwowskiej scenie.** Aby dać publiczności naszej pewien całokształt twórczości wielkiego pisarza norweskiego, który już pisać z powodu choroby nie może, dyrekcja teatru przygotowuje się do wystawienia „Dzikiej kaczki” z doskonałym wykonawcą roli Hjalmar — p. Knake-Zawadzki i „Gabryela Borkmana” — z p. Kamińskim w roli Gabryela.

○ **„Czytanki polskie”.** Pod tym tytułem wydaje p. R. Jasielski w Stanisławowie 10 halerczowe broszurki, popularyzujące ważniejsze momenty z dziejów Polski. Książeczki dotychczasowe dobrze się zalecają swą treścią i formą i rozeszły się w bardzo poważnej liczbie egzemplarzy, co świadczy o istotnej potrzebie tego rodzaju lektury. Ostatnią książeczką są Justyna Sokulskiego „Legiony polskie”, rzecz napisana dobrze, zajmująco i treściwie. „Czytankę” tę nadabia kilka rycin Kaczora-Batowskiego.

○ **„Biurokracja”**, cenna praca Józefa Olszewskiego ukazała się świeżo w przekładzie niemieckim, nakładem Stuttgarta (C. Kabitzsch) w Würzburgu.

○ **Max Halbe**, autor głośnej sztuki „Die Jugend”, napisał nowy dramat p. t. „Der Strom” („Prąd”), oparty na tle życia wschodnio-pruskiego ludu, jego żywiołowych dążeń i obyczajów, oraz walki kultury z zakorzenioną tradycją i przywiązaniem do ziemi. Sztuka, wystawiona w Burgu, doznała powodzenia.

○ **Katarzyna Schratt**, znana i bardzo w Wiedniu popularna artystka dramatyczna, ciesząc się również względami sfer dworskich, powróciła po dwuletniej ze sceną rozłące na deski teatralne i wystąpiła w sobotę w wiedeńskim „Volkstheater” w sztuce Fr. Schöntana „Maria Theresia”. Autor, przyjaciel artystki, napisał dla niej specjalnie rolę tytułową. P. Schratt była przedmiotem gorących owacji.

Wiadomości polityczne.

(Żydz i w Rosji, Plehwe i „Times”).

— (n) Po wypędzeniu z granic caratu korespondenta „Times’a”, oskarżonego o rozmyślane i tendencyjne fałszowanie wiadomości, próbuje Plehwe od czasu do czasu dostarczać prasie angielskiej „wiarogodnych i autentycznych” informacji o tych wypadkach, które z rozmaitych względów zajmują uwagę zachodniej Europy i Ameryki. Te informacje telegrafowane lub pisane najczęściej kulawą angielszczyzną, otrzymuje wprost od ministra jeden z londyńskich publicystów (Arnold White), który zwiedza Rosję peryodycznie i utrzymuje w tym celu odpowiednie stosunki z najrozmaitszymi osobistościami. Otóż nie dawno złożył White redakcji „Timesa” co dopiero odebraną depeszę z Petersburga, dającą „wiarygodne” urzędowe sprawozdanie o zajęciach w Homlu. Redakcja depeszę ogłosiła. Czytamy więc, że jak w Kiszyniewie, tak i w Homlu, sami żydzi wywołali rozruchy i zaczęli krwawy zatarg. Na dowód zaś, jak żydzi postępują, przytacza ministeryalna depesza niedawny wypadek w Pińsku — gdzie trzech żydów napadło chrześcijańskiego chłopca w pobliżu synagogi. Urzędowy „Prawit. Wiestnik” zajął się tym wypadkiem bardzo specjalnie i w dwóch numerach opisał jego „autentyczny” przebieg. Opowiedział więc, że ów chłopiec, Józef Kisielew, napadnięty przez żydów, został poranny nożem, a potem tak zbity, że utracił przytomność.

Ale „Times” otrzymał równocześnie od swoich tajnych korespondentów w Rosji szczegółowe sprawozdanie z tego samego wypadku w Pińsku. Opiewa ono, że temu trzy tygodnie, dwaj chłopcy — chrześcijanin Józef Kisielew i żyd Szmul Pomeranc — obaj 14-letni, pobili się w ulicy, przy czym Szmul zranił Józefa w rękę. Ani władze o tem nie wiedziały, ani szersza ludność miejska. Wielkie było zdziwienie, gdy nagle zjechał do Pińska gubernator miński z oddziałem wojska z Brześcia Lit. i rozpoczął śledztwo. Wtedy dopiero dowiedziano się o „autentycznych” doniesieniach „Prawit. Wiestnika”. Brat więc starszy Józefa, Konstanty Kisielew, udał się natychmiast na policję i w obecności policmajstra wysłał do urzędowego organu następujący telegram: „Do petersburskiej gazety „Praw. Wiest.” — W interesie prawdy pragnę zaprzeczyć w całości doniesieniu, ogłoszonemu 30 sierpnia (12 września), jakoby żydzi z jakiegoś powodu zbili mojego brata. Był tylko lekko skaleczony w rękę podczas bójki z synem sąsiada. Jako głowa rodziny proszę o wydrukowanie sprostowania i proszę inne gazety, ażeby to powtórzyły. Konstanty Kisielew”. Co na to „Praw. Wiestnik”? Nic zeola — sprostowania, a raczej zaprzeczenia nie ogłosił!

(Prasa japońska o Rosji).

— O obecnym nastroju japońskiej opinii publicznej przeciw Rosji świadczą obfite wyciągi z prasy tamtejszej, które „Nowy Kraj” zamieszcza obecnie stale. Wprawdzie ostatnie numery tej gazety pochodzą z przed trzech tygodni, a więc i przegląd prasy japońskiej są już trochę przestarzałe, ale niemniej rzucają one ciekawe światło na obecną nastroj japońskiej opinii publicznej, który wobec zaostrzającego się coraz bardziej konfliktu Japonii z Rosją nie jest bez interesu.

Za najbardziej niebezpieczny i znamieny krok ze strony Rosji uważają w Japonii mianowanie admirała Aleksiejewa namiestnikiem Wschodu. „Tokyo Asahi” dopatrują się w niem dążności Rosji do stworzenia nowego horyzontu nacisku politycznego na Mandżurję. „Nikt nie może przewidzieć — powiada wspomniany dziennik — jak postąpi nowy prawie absolutny właściciel 150 tysięcznej armii i floty o pojemności 200 tys. ton. t. j. czy będzie zwolennikiem pokoju czy wojny. W każdym razie jest to ważny czynnik zarówno w kwestyi mandżurskiej, jak w sprawie utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie.

„Chugai Sago” zaznacza, że mianowanie Aleksiejewa oznacza zwycięstwo stronnictwa wojny. „W każdym zaś razie widać z tej nominacji, że Rosja porzuciła zasadę zamiany Korei na Mandżurję i nie rezygnując bynajmniej ani z pierwszej ani z drugiej, przygotowała się do wojny z Japonią”. Wreszcie zauważa dziennik japoński, że rząd Mikasda „nie powinien w sprawie Koreańskiej kierować się względami na oszczędność, ale na honor narodu, który jest droższy od złota”.

Pisma wychodzące w Tokio w ten sam sposób zapatrują się na nominację Aleksiejewa, a „Dzi-dzi” ostrzega nawet, że do kompetencji jego należy przedewszystkiem Mandżurja i wiążąca się z nią sprawa koreańska, że więc Aleksiejewa należy uważać przedewszystkiem za upelnomocnionego do działania naczelnika wschodnio-azyatyckiej armii rosyjskiej.

Sejm.

(Posiedzenie z d. 22 października).

Sekretarz oznajmia na wstępie, że komisja budżetowa ukończyła już swoje prace, prosi przeto, aby petyce odsyłało wprost do Wydziału krajowego.

Odczytano następnie spis petycji, które zostały przydzielone komisjom i interpelacje, które odstąpił komisarzowi rządowemu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego

p. Oleśnicki żąda głosu i zapytuje imieniem swoich kolegów przewodniczącego komisji szkolnej względnie jego zastępcy, kiedy przyjdzie ze sprawozdaniem o gimnazjum ruskim w Stanisławowie. Stanowczem żądaniem posłów ruskich jest, aby sprawę tę definitywnie załatwiono.

Marszałek zawiadamia, że i przewodniczący tej komisji ks. Jerzy Czartoryski i zastępca jego hr. Stanisław Tarnowski, są na sali nieobecni, ale jutro jutro jeden z nich da odpowiedź na zapytanie p. Oleśnickiego.

P. Stapiński zapytuje p. Apolinarego Jaworskiego, kiedy zwoła komisję reformy wyborczej, która od dwóch tygodni już się nie zbierała.

P. Apolinary Jaworski z pośpiechem zawiadomił, że właśnie zamierzał zwołać tę komisję na dziś lub na jutro.

Przystąpiono następnie do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zmianę art. 9 ustawy kraj. z d. 23 maja 1895 nr. 57 (chodzi o to, aby w szkołach wydzielonych mogły być dyrektorki, nie tylko dyrektorki) — odesłano do komisji szkolnej.

Sześć wniosków p. Szajera usunięto na razie z porządku dziennego z powodu nieobecności wnioskodawcy.

Przy sprawozdaniu Departamentu III. (gospodarstwa krajowego) Wydziału krajowego zabrał głos ks. Bohaczewski. Mówił z początku zwłaszcza, dość zabawnie, wyliczając, o czym mówić nie będzie, wyrzucał z siebie co parę minut krótkie dźwięki, oglądając się dokoła ni to z uśmiechem, ni to ze skrzywieniem.

Narzekał mowca, że żydzi niszczą lasy, że szkoły rolnicze polonizują Rusinów, że wreszcie przy rozdziale funduszy melioracyjnych Galicja wschodnia jest krzywdzoną na rzecz zachodniej. Narzekał, że spółki Raiffeisena są zakładane tendencyjnie tam tylko, gdzie jest ludność polska. W konkluzji mowca stawia cały szereg wniosków i zmian w instrukcji dla kas Raiffeisena. Wyrzucał również Towarzystwu gospodarskiemu, że w działalności kieruje się względami politycznymi. To samo da się powiedzieć o Kółkach rolniczych, które zakładane są rzekomo dla walki z żydami i Rusinami. Taksamo nierównomiernie traktuje się ruskie towarzystwo rolnicze, pisma fachowe i t. d. Tak daleko nie zajdźmy. Wyrzucicie politykę ze spraw ekonomicznych, porzućcie niesprawiedliwość i sekatury! Ani za przyjęciem sprawozdania, ani za proponowanymi wnioskami głosować nie będziemy.

P. Brykczyński bronił departamentu gospodarstwa krajowego, a zwłaszcza Tow. gospodarczego, wykazując pożyteczność jego dla własności działalności. Między innymi wskazał, że Towarzystwo utrzymuje 367 stacyj rozplodników bydłych, które utrzymywane są przeważnie przez właścicieli, że delegatami Towarzystwa są przeważnie parochowie grecko-katolicy. Wykazywał również, że subwencje rozdzielane są tym zakładom, których utrzymanie leży przedewszystkiem w interesie własności, że wogóle działalność Towarzystwa ma na celu dobro wszystkich klas społecznych, a przedewszystkiem klasy włościańskiej.

P. W. Kozłowski podniósł zarzut ks. Bohaczewskiego, że Tow. gospodarcze ma tendencje polityczne. Jako główny argument wysunął ks. Bohaczewski fakt, że prezesem Towarzystwa jest człowiek, który „wypowiedział walkę narodowi ruskiemu”. P. Kozłowski konstatuje, że walki narodowi ruskiemu nie wypowiadał, że we wszystkich przemówieniach jego nie było nic niezyczliwego, a tembardziej wrogię dla całego narodu ruskiego.

Mówca występował tylko przeciwko niektórym stronnictwom ruskim. Akcja jego nie miała ujemnego celu walki z narodem ruskim, ale jedynie dodatni — organizację żywiołu polskiego.

Dla Towarzystwa gospodarczego miarodajnem jest oświadczenie poprzedniego prezesa jego, ś. p. ks. Adama Sahiehy, który powiedział, że Towarzystwo gospodarcze żadnych celów politycznych nie ma, że stanowi ono wspólny teren dla zgodnej akcji obydwóch narodowości i różnych warstw społecznych. Zrozumiałem zresztą jest, że członkowie Towarzystwa poza niem zajmować się mogą polityką.

Wszak ks. Bohaczewski, który należy do „Sel-skocho Hospodara” zajmuje się polityką, a pomimo to „Hospodar” otrzymuje subwencję od Sejmu, a ks. Bohaczewskiemu nikt z tego zarzutu nie robi. Równa miara powinna być dla wszystkich.

Głównym zarzutem, którym ks. B. wojował, był rzekomy fakt, że p. Kozłowski w tłumaczu podczas wystawy przeglądowej na bankiecie Towarzystwa gospodarczego wygłosił polityczną mowę. Jednakże p. Kozłowski wykazuje, że w tłumaczu żadnego bankietu nie było, że był tylko prywatny obiad u p. Bohdanowicza, na którym zresztą żadnych mów politycznych nie wygłaszano. Zresztą — dodaje mowca — nie spodziewałem się, abym miał odpowiadać tutaj przed wysoką Izłą, za to, co robiłem na obiedzie prywatnym. (Śmiechy).

Następnie, przechodząc kolejno pozycje subwencji, jakich Towarzystwo gospodarcze udziela, wykazuje p. Kozłowski, że wszystkie one leżą w interesie własności, że więc zarzuty ks. Bohaczewskiego są zupełnie nieuzasadnione.

P. ks. Stojakowski wykazywał uposiedzenie Galicji przez rząd centralny w sprawach rol-

nictwa. Przykładem sprawa włości rentowych, w której rząd poprostu zakupił z kraju. W Wiedniu trzeba się energiczniej upominać o nasze prawo i potrzeby (eksc. Jaworski irytuje się w sposób demonstracyjny). Mowca zarzuca sprawozdaniu, że to uposłedzenie Galicji konstytuuje w sposób zbyt łagodny.

P. Tadeusz Pilat zapewniał, że w sprawie włości rentowych Wydział krajowy zrobił wszystko, co doń należało. Wydział nie przedkładał ustawy o włościach rentowych do reasumcyi, gdyż godności Sejmu taki krok nie odpowiadałby. Raczej należy zaczekać na odmowę sankcyi. Mowca odpierał dalej imieniem Wydziału krajowego szczegółowe zarzuty podniesione przez p. ks. Stojalowskiego.

Odpierał również zarzut ks. Bohaczewskiego, że szkoły rolnicze polonizują uczniów ruskich. Wszędzie na Wschodzie uczy języka ruskiego, wszędzie są katecheci, przy praktyce gospodarczej przemawia się do uczniów w takim języku, jaki lepiej rozumieją.

Nieprawdą jest również, że szkoły te upadają, są one zapełnione. Pod względem melioracyi Galicja wschodnia również uposłedzoną nie jest. Niektóre pozycje, n. p. drenowania, które zależą od zgłoszeń, są wyższe dla Galicji zachodniej, ale inaczej przecież być nie może.

Zarzuty, że Wydział nie przyjął do patronatu niektórych Spółek Rolniczych, opierają się w znacznej mierze na nieświadomości ks. Bohaczewskiego co do charakteru tych kas. Zakładali je ludzie za dłużeń, niepiśmienni, w celach wyłącznie politycznych, a zadaniem Wydziału jest właśnie utrzymać tego rodzaju Towarzystwa po za polityką. Zasadę tę stosuje się zarówno względem Towarzystw polskich, jak ruskich.

P. ks. Bohaczewski podtrzymywał swoje zarzuty: Chłopom subwencye się daje, ale tym, którzy się dobrze spisują przy wyborach.

P. Stapiński stwierdza, że na rzecz poparcia rolnictwa robi się zbyt mało. Akcja na tem polu jest zbyt rozdrobniona, konkurują tu ze sobą: Kółka rolnicze i Towarzystwo gospodarcze. Trzeba zakreślić sobie plan działania.

Błędem jest, że się popiera zakład sadowniczy w Zaleszczykach, klimat tam jest wyjątkowy i drzewka tam wyprodukowane nie są przydatne dla całej Galicji. Akcję w zakresie rozwoju sadownictwa należy skoncentrować. Tak samo wskazaniem jest skoncentrowanie szkół rolniczych. Należy zwrócić uwagę na wystawę.

Pisma rolnicze subwencyonowane przez Wydział, są pisane niepopularnie, są zupełnie niedostępne dla ludu. Subwencye te należałoby obrócić na tanie wydawnictwa fachowe.

Komisye wojskowe, które zwołują targi, nie zakupują koni od włościan, ale dopiero od faktorów. Akcję na polu podniesienia rolnictwa włościańskiego trzeba skoncentrować w Kółkach rolniczych.

Narzeka, że w komisjach, ankietach itd. włościanie nie byli uwzględniani.

Na wniosek jednego z posłów w tem miejscu dyskusję zamknięto. Do głosu zapisani są pp. Struszkiewicz, ks. Stojalowski, hr. Stadnicki.

O godzinie 1 min. 15, posiedzenie trwa dalej.

Deputacja ogólnego Związku urzędników pocztowych była dziś w Sejmie, aby prosić posłów o obecność na wiecu ogólnym urzędników pocztowych, który się odbędzie w niedzielę.

Ks. rektor Fijałek przyszedł dziś o godz. 1 1/2 po raz pierwszy od czasu znanych zajęć na posiedzenie sejmowe.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Z zamętu węgierskiego.

Debreczyn. (Tel. wł.) Słuchacze seminarium nauczycielskiego udali się wczoraj w pochodzie przed pomnik wolności, u stóp którego złożyli wieńce i wygłosili szereg mów politycznych. Następnie 60 studentów udało się piechotą do Szegedynu, aby złożyć wieńce u stóp pomnika Kossutha. Takie same wycieczki piesze wybierają się z Koszyc, Nowego Waradynu, Szarospataku i Szigetwaru. Wszystkie te wycieczki spotkają się w niedzielę w Szegedynie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Stronnictwo niezawisłości zażądało zwołania Izby poselskiej na sobotę. Podanie z tem żądaniem do prezydium Izby opatrzone już jest kilkudziesięciu podpisami. Opozycja zamierza na tem posiedzeniu oświadczyć intrygi kamarylli wiedeńskiej u korony przeciw programowi narodowo-wojskowemu, opracowanemu przez stronnictwo liberalne. Opozycja twierdzi, że to austriacki prezydent ministrów dr. Koerber jest główną przeszkodą do pojednania króla z narodem węgierskim.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziennik opozycyjny „Szigetlen Magyar Ország” powiada, że w Wiedniu żądają od 9 ekscelencyj, które układały program wojskowy partii liberalnej, ażeby w pokornej postawie i z bezwzględnie poddaniem się zgodziły się na to, co im Wiedeń poddyktuje. Czas już zatem położyć koniec tej komedii.

Dziennik „Budapesti Naplo” rzuca pytanie jak długo nie będzie jeszcze mianowanego nowego gabinetu? To, co robi obecnie Wiedeń, to jest poprostu niegodne, żądając od stronnictwa liberalnego ustępstwa na rzecz hr. Khuena. Dopóki król nie przybędzie do Węgier i dopóki wolny od wpływów austriackich niezałatwi tu przesilenia, dopóty nie będzie spokoju.

Liberalny dziennik „Magyar Hirlap” w artykule zatytułowanym „Zimnej krwi” powiada, że dr. Koerber i szef sztabu gener. Beck są winni, iż korona nie przyjęła programu stronnictwa liberalnego. Naród węgierski jednak potrafi z zimną krwią oczekiwać dalszych wydarzeń. I ten dziennik domaga się, aby król przybył do Budapesztu i załatwił przesilenie węgierskie na ziemi węgierskiej.

„Egyetertes”, organ Kossutha, pisze, że to, co się obecnie dzieje w Wiedniu, przechodzi już wszelką miarę cierpliwości narodu węgierskiego. Nie wiadomo, co zrobi 9 ekscelencyj, składających komitet stronnictwa liberalnego. Jeśli ustąpią wobec nowych żądań Wiednia i skapitulują, to naród przekona ich potrafi, że ich i ich programu nie chce.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze w celu wywarcia nacisku na węgierskie stronnictwo liberalne, podają pogłoskę, że korona w razie rozbicia się rokowań o utworzenie się nowego gabinetu węgierskiego, powierzy ster rządów stronnictwu katolicko-ludowemu i że do utworzenia gabinetu powołany będzie Jan hr. Zichy, mąż zaufania następcy tronu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Juliusz hr. Andrásy w klubie liberalnym starał się wczoraj uspokoić członków tego stronnictwa, że żądania korony wobec liberalnego programu wojskowego są tylko drugorzędne znaczenia, tak, że je bez skrupułu przyjąć można. Komitet 9 zresztą po ostatecznym zredagowaniu programu zwoła stronnictwo liberalne na plenarne narady, tak, aby każdy członek stronnictwa mógł wypowiedzieć swe zdanie o wypracowanym programie narodowo-wojskowych żądań.

Odnaczenia.

Wiedeń. (TBK.) Dzienniki donoszą, że biskup wojskowy Belopotoczky i szef sekcji w ministerstwie wojny, Röckenhausen, otrzymali godność tajnych radców.

Samobójstwo mordercy.

Lyon. (TBK.) Cezar Ladermann, morderca Eugénii Fougere, zastrzelił się w chwili, gdy policja miała go aresztować.

Znaczna kradzież.

Rostów. (TBK.) Przy przewożeniu worków pocztowych z dworca do gmachu pocztowego zagubili się dwa worki. Gdy je później znaleziono, brakło w nich 185.000 rubli.

Wynalazek kolejowy.

Wenecya. (TBK.) W obecności zastępców władz, konsulów francuskiego i amerykańskiego, oraz zastępców Austrii i Węgier odbyły się dziś na linii kolejowej Cassel-Franco-Fazolo, próby z automatycznym systemem dla zapobiegania zderzeniom pociągów. Próba udała się znakomicie.

Powstanie macedońskie.

Tryest. (T. wł.) Dziennik „Piccolo” donosi z Serajewa, że z nadchodzącą zimą powstanie w Macedonii i Starej Serbii można uważać za wygasłe, jednakże z wiosną powstanie wybuchnie ze zdwojoną siłą. Reformy ułożone w Murzsteg przez hr. Goltuchowskiego i hr. Lambsdorfa nie mają żadnej wartości bez zbrojnej interwencji. Sądzą więc, że Anglia z wiosną przystąpi do tej interwencji a na razie Austro-Węgry wzmocnią swe garnizony w Nowym Bagurze. Z tem też łączą fakt, że przed paru dniami z Wiednia do Serajewa nadszedł rozkaz przyspieszenia budowy kolei państwowej z Serajewa do Mitrowicy na granicy Starej Serbii, w którym to celu sprowadzono 400 włoskich robotników murarzy. Przypuszczają, że zbrojna interwencja Austro-Węgier polegać będzie na zajęciu Kossowa i Starej Serbii.

Sytuacja.

Praga. (Tel. wł.) Komisya parlamentarna stronnictwa młodoczeskiego, Staroczechów i agraryzów czeskiej odbyła wspólne posiedzenie celem naradzenia się nad sytuacją sejmową. Wszyscy mowcy podnosili, że nie może być ani mowy o kapitulacyi przed obstrukcją niemiecką.

Awans listopadowy w armii.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Pester Lloyd” donosi, że propozycje co do awansu listopadowego w wojsku już są wygotowane i odeszły z ministerstwa wojny do kancelaryi gabinetowej cesarza. Awans ma być skąpy, zwłaszcza co do rang wyższych. Zapowiadają obecnie nominację 6 marszałków polnych, oraz 9—12 generał-majorów. Mianowań nowych zbrojmistrzów nie oczekują wcale.

Masowa zbrodnia.

Praga. (Tel. wł.) We Friedlandzie i w całym okręgu libereckim aresztowano przeszło 80 panien, mężatek i wdów, pod zarzutem zbrodni śpędzenia płodu. Robotnik Lange, pochodzący ze Śląska pruskiego, miał pośredniczyć pomiędzy kobietami a akuszerkami.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś przed południem odbyło się otwarcie nowego ambulatorium dentystycznego, utworzonego przez rząd przy wydziale lekarskim uniwersytetu Jagiellońskiego. Obecny był rektor Krzymuski, dziekan wydziału lekarskiego Browicz. Proroktor ks. Gromnicki dopełnił poświęcenia nowego zakładu.

Kierownik ambulatorium dr. Łepkowski oprowadzał i objaśniał zebranych o instytucyi, która zawiera salę wykładową, salę do narkotyzowania i dwie sale do rękoczynów. Równocześnie odbyło się otwarcie osobnej pracowni techniczno-dentystycznej prof. Łepkowskiego, dla zawodowego kształcenia w kraju dentystów, którzy dotychczas musieli udawać się w tym celu zagranicę.

Z zaboru pruskiego.

Berlin. (Tel. pryw.) Kuratorem w niemieckiej akademii w Poznaniu zamianowano naczelnego prezesa regencyi poznańskiej, Waldowa.

Berlin. (Tel. pryw.) Policja zabroniła publicznego zebrania Polaków na przedmieściu Rixdorf, na którym nowy kapłan polski miał się przedstawić gminie. Podobno zgromadzenie nie było zgłoszone w policji. Przeciw rozwiązaniu zgromadzenia wniesiono rekurs.

Poznań. (Tel. pryw.) Dziennik poznański pisze: Ponieważ prasa ludowa bezustannie szafuje wyrazami „ugoda”, „polityka ugodowa”, „ugodowcy” i t. p., oświadczył mecenas Dziembowski na wiecu w Kościele, że Koło polskie wkrótce ogłosi akta, odnoszące się do tzw. polityki ugodowej, aby raz na zawsze usunąć wszelkie w tej sprawie wątpliwości i posądzenia.

Ruch wyborczy w zaborze pruskim.

Poznań. (Tel. pryw.) „Górnoślazak” ogłasza pismo, podające tekst oświadczenia dziekanów górnośląskich, zebranych w Wrocławiu, którzy wzywają do popierania kandydatów centrowych przy wyborach do sejmiku pruskiego. Oświadczenie to potwierdził podobno kardynał Kopp. „Górnoślazak” zaznacza, że pismo powyższe doszło go ze strony jak najbardziej wiarygodnej i zastrzega się przeciw układaniu przez duchowieństwo odezw politycznych i wciąganiu w wir walki wyborczej osoby kardynała Koppa.

Londyn. (TBK.) „Daily Chronicle” donosi, że rząd postanowił rozwiązać parlament angielski w kwietniu.

Paryż. (TBK.) Prezes komitetu rosyjskiego ministrów Witte, po kilkutygodniowym pobycie w Paryżu odjechał wczoraj do Petersburga.

Po zamknięciu numeru.

Wiec urzędników poczt. i telegr. odbędzie się we Lwowie dnia 25 b. m. (niedziela) o godzinie 4 pop. w sali wykładowej w głównym gmachu pocztowym, z następującym programem: 1. Stosunki awansowe urzędników poczt. 2. Zmniejszenie czasu służby z 40 lat na 35. 3. Urlopy i odpoczynek świąteczny. 4. Pragmatyka służbowa.

W Związku naukowo-literackim ul. Kopernika 7), dzisiaj o godz. 8-ej pogadanka p. E. S. Naganowskiego o naszym ruchu umysłowym wobec Anglii.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. KAZIMIERZ Kruszyński

ordynuje w chorobach płuc i gardła od 3—5 popołud. 9440 6 ul. SŁOWACKIEGO 16, telefon 169.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 3—6 104

ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro

Adwokat Dr. GIEK

mieszka obecnie 9166 2

przy ul. Hetmańskiej 1. 32.

KARLSBAD.

8622

Dr. Leon Kropf wykonywa praktykę kąpielową jak w ubiegłych latach, także zimnową porą.

Dr. S. STAUBER

8094

powrócił i ordynuje w chorobach limfatycznych, skroficznych, gruźliczych i pochodzących z zanieczyszczenia krwi we Lwowie ul. Skarbowska 2, (na prz. teatru)

Zmiana mieszkania.

Adwokat Dr. DWERNICKI

mieszka obecnie przy ul. Słowackiego 8 (naprzeciw głównej poczty). 9400 12

Felicja Liebermanówna
DROHOBYCZ

Dr. Maurycy Tiegerman
zaręczeni.

Z listów do Redakcyi.

Subwencya dla Eleuteryi.

Przed kilkoma dniami wniosło Towarzystwo wstrzeźmiwości od trunków alkoholycznych „Eleuterya“ petycję do W. Sejmu krajowego we Lwowie o udzielenie subwencji w celu rozszerzenia dotychczasowej działalności swojej. Ponieważ ta sprawa ma ogólne wszechludzkie znaczenie, a z tej racji powinna obchodzić i nasze społeczeństwo, więc nie będzie może rzeczą zbyteczną zaznaczyć tu kilka uwag, nasuwających się prawie mimowoli na myśl każdego wykształconego człowieka.

Stan alkoholizmu w kraju naszym, również i w krajach ościennych jest wielce smutny, skutki tego stanu odczuwamy wszyscy. Dosyć wspomnieć, że gruźlica, ten najfatalniejszy skutek opilstwa rozdziela na zdrowie dzieci, uśmierca rocznie 24.000 osobników w samej tylko Galicyi, że obłęd umysłowy przepełnia po brzegi wszystkie nasze zakłady, przeznaczone dla chorych umysłowych, że rozpusta, karciarstwo, złodziejstwo, morderstwo, defraudacye przybrały rozmiary zastraszające.

Dla Galicyi wydaną została osobna ustawa z dnia 19 lipca 1877, mająca na celu położenie tamy pijaństwu. Doświadczenie jednak, trwające lat z górą 25, wykazało, że nadzieje pokładane na działalności tej ustawy, zawiodły nas zupełnie.

Wszelkie środki przymusu i strach przed karą na nie się nie przydadzą, dopóki ludzie się nie przekonają, że rozporządzenie wydane ma własne ich dobro tylko na celu. To też pierwszym i najważniejszym środkiem, wiodącym do uświadomienia ogółu, że ustawa o której mowa, miała tylko dobro społeczeństwa na oku, jest pouczenie go o szkodliwości trunków alkoholycznych, tak pod względem fizycznym jak i moralnym, a zarazem chodzi tu o wykazanie, że niemoralność ludu, jego nędza materialna, stoją w prostym stosunku do ilości trunków spożytych, bo czy to będzie piwo czy wódka, czy rosolisy i likiery, czy miody i niewinne wina owocowe, czy wina węgierskie i szampany, wszystkie one są truciznami dla ciała i duszy człowieka.

Zadanie takie uświadomienia i pouczenia ogółu o strasznych skutkach alkoholizmu umiarkowanego i niemiarkowanego, podjęty się spełniać i spełniają sumiennie towarzystwa wstrzeźmiwości we wszystkich krajach cywilizowanych. Każda nowa zdobycz naukowa w kwestyi alkoholizmu, zwykle tylko dostępna dla niewielu specjalistów, rozpowszechnia się dzięki staraniom towarzystw rzeczonych szeroko wśród kół publiczności, a nadto członkowie towarzystw przykładem swoim świadczą wymownie, że życie bez trunków alkoholycznych jest daleko szlachetniejsze, pełniejsze i przyjemniejsze, niż życie przy wiecznie zamroczonym umyśle pijących.

Wskutek wielce pożytecznej działalności towarzystw abstynencyi, otrzymują one w krajach cywilizowanych tak dobrze od towarzystw filantropijnych, jak od towarzystw kolei żelaznych i od władz krajowych — znaczne subside na cele wydawnictwa broszur popularnych, urządzania odczytów po miastach i siolach, zakładania gospod bezalkoholycznych etc.

Musimy się tedy spodziewać, że nasz Sejm krajowy, idąc za przykładem ludów cywilizowanych, odmówić nie będzie mógł swego poparcia dla Towarzystwa Eleuteryi, działającego z myślą szlachetną podniesienia moralności i zdrowia wśród społeczeństwa naszego. Tem większą mamy nadzieję na pożyteczny rezultat petycji, że jak słyszeliśmy, posłowie nasi, mianowicie prezydent grodu stołecznego a także referent, mający przedstawić petycję przed Sejm, odnieśli się do tej ostatniej z wielką sympatją, cechującą ludzi serca i rozumu, umiających swym wzniosłym umysłem odczuć całą doniosłość abstynencyi dla dobra kraju całego i dla ludzkości.

FILANTPOP.

W obronie rowerów.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 17 b. m. poseł Szajer podał wniosek o opodatkowanie pomiędzy innymi, jako zbytek przez niego uznany — rowerów. Pytam się, gdzie naprzykład raz więcej ten zbytek, czy u tego pana, który utrzymuje parę koni i po wóz wartości średnio 1500 złr., służący mu tylko na spacer i wyjazd z wizytą — czy u biednego rzemieślnika, którego nie stać na konie i dla własnej rzeczywistej potrzeby, kupił sobie rower za 70 złr. Przecież trzeba zrozumieć i widzi się to przezwrotnie, że mniej o wiele ludzi jeździ na rowerze na spacer, aniżeli za rzeczywistą potrzebą; dla czegoż pierwszych, jako bez porównania bogatszych, utrzymujących zbytkowe konie do spacerów, nie mają zamiaru opodatkować, a tylko kłuje posła Szajera zbytek niby to lecz biednych stosunkowo.

Mówi pan poseł, że przeszkodzi to najeżdżaniu cyklistów na osoby; panie posle! idąc ulicą, czuje, że ktoś mi na plecy wjechał, po oclonieniu z przestrachu spostrzegam, że to tylko rowerzysta i dziękuję Bogu, że nie konie spacerowe, bo przejechanie rowerem kończy się zwykle na strachu lub obdrapaniu, a przejechanie końmi grozi dożywotniem kalectwem lub śmiercią. Otóż jacyś sądził, że gdy przejechanie końmi — co częściej policyja notuje, aniżeli przejechanie rowerem — naraża ludzi na kalectwo, należałoby tak wysoko pierwsze opodatkować, aż im się odechce utrzymywać konie i zacząć chodzić piechotą i ciągnąć ciężary powoli własnymi rękami; czy byłoby to logicznie, niech sam pan poseł osądzi.

kami; czy byłoby to logicznie, niech sam pan poseł osądzi.

Minęły te czasy, niedawne nawet, gdy rower był rzeczywiście zbytkiem klasy zamożniejszej, wówczas, broń Boże, nikt o opodatkowaniu nie wspominał, dzisiaj, gdy ta klasa zaczyna się wstydzić roweru, właśnie dlatego, że biedniejsza zaczęła go masowo używać, lecz dla rzeczywistej potrzeby, występuje się z opodatkowaniem. Ponieważ najdokładniej wiem, że co najmniej 80 procent posiadających rowery, ma je właśnie dlatego, że nie posiada zasobów na opłacenie dla swojego zawodu koni i tramwajów, przeto do tych odzywam się: broncie się przed tymi posłami, którzy wam taką przysługę zrobić usiłują.

FRANCISZEK GUNIEWICZ.

Dział ekonomiczny.

Import niemieckiego spirytusu, rozolisów, wódek, likierów itp. do Galicyi.

Przy sposobności obrony naszej krajowej produkcji cukrowniczej przed zalewem cukru niemieckiego warto pamiętać o potrzebie obrony innego, bardzo ważnego artykułu galicyjskiej produkcji t. j. o spirytusie, rozolisach, wódkach, likierach i innych artykułach produkcji spirytusowej, która mimo pierwszorzędności jej znaczenia dla interesów gospodarczych kraju nie doznaje od ogółu konsumentów dostatecznego poparcia.

Galicya ma przyznanych w ogólnym państwowym kontyngencie gorzelnianym 500.000 hkl. spirytusu, z czego sama zużywa tylko 320 000 hkl., a resztę, t. j. 180 000 hkl. wywozi po za granicę kraju; zdawałoby się zatem, że kraj nasz nie potrzebuje obcego spirytusu, i że powinien zaspakajać potrzeby swoje tylko własnym produktem, a tem mniej ma racji sprowadzać z zagranicy trunki spirytusowe słodzone.

Galicya ma kilka postępowych i wzorowo urządzonych rafinerii spirytusu, jak n. p.: Baczewskiego na Zniesieniu, Braci Kapeluszy w Starych Brodach, Leonarda Wiśniewskiego w Drohobyczu, Schwanfelda w Tarnowie, Perlbergera w Kłasninie, hr. Potockiego w Łanucie, Izaka Rubla w Sobniewie, Szeliskiego w Kozowej, Akcyjnego Towarzystwa we Lwowie, Tiegera w Samborze i t. d.

Wszystkie prawie wymienione rafinerie wyrabiają wódki, rum, rozolisy i likiery, które mają nie tylko wewnątrz kraju, ale i na dalekich rynkach handlowych ustaloną sławę i pierwszorzędą markę. Niektóre z tych fabryk eksportują swój towar do Francji, Anglii, nie mówiąc już o innych, bliższych prowincjach i krajach, w których wyroby naszych fabryk spotyka się na każdym kroku. Oprócz wymienionych rafinerii produkują rozolisy, wódki i likiery fabryka arcyksiążęca w Izdebniku, hr. Drohojowskiego w Bolanowicach, dra Zdunia w Rabie wyżnej i t. d.

Wobec takiego stanu rzeczy, zdawałoby się, że Galicya umie cenić należycie wartość i siłę produkcyjną własną w tej gałęzi przemysłu i że nie powinna sprowadzać ani litra spirytusu ani flaszki wódki lub rozolisu z poza granic kraju, ograniczając się jedynie na importowaniu kilku specjalnych gatunków zbytkowych, nie dających się zastąpić wyrobami krajowymi.

Po bliższem rozejrzeniu się w tej gałęzi wytwórstwa krajowego okazuje się, że Galicya importuje za kilka milionów koron rocznie wyrobów spirytusowych z zagranicy, a szczególnie zachodnią część kraju zalana jest formalnie spirytusem od Grauera z Schönbrunn, Giradellogo i Sterna z Opawy, lichemi fabrykatami Lichtwitza i Rajdy z Opawy, Pollaka lub Gesselera z Jägerndorfu (Altwater) Fasala, Kohna lub Altmanna z Cieszyzna, wyrobami ani lepszymi ani tańszymi od naszych a wypchanymi do nas tylko dzięki krzykliwej opartej na bladej reklamie. Szczególniej Kraków ma być dostępnym dla niemieckich tandetnych fabrykatów spirytusowych, którym zaspakaja dziewięć dziesiątych swojego zapotrzebowania. Zdawałoby się, że powód tego leży w wyższej cenie wyrobów krajowych. Tak nie jest absolutnie, gdyż zasiągnięte u producentów krajowych informacje wykazują, że ceny tutejsze krajowych wyrobów loco Kraków dorównują zupełnie cenom wyrobów niemieckich. Jest to więc jeden więcej dowód bezmyślności konsumenta, który nie pyta w sklepie lub w restauracji, jaki mu podadzą trunki, a konsument drobny w szynku nie może go poznać, bo mu nalewany bywa z naczynia dużego, nie oznaczonego ani firmą producenta ani pochodzeniem. Obok tego wina leży po stronie kupców idących zbyt łatwo na lep niemieckich agentów i składających się zbyt łatwo do zakupywania obcych produktów.

Tutaj zatem otwiera się wdzięczne pole dla agitacji Towarzystw „Pomocy przemysłowej“ związanych już w znacznej ilości w kraju. Trzeba rzucić w kraj hasło: Kupujmy tylko nasze krajowe trunki, żądajmy w sklepach, restauracjach, szynkach, kawiarniach itp. tylko naszych własnych napojów, które słyną w całym świecie z dobroci, więc nam

powinny lepiej smakować od szwabskich barwionych sztucznie i zaprawianych Bóg wie czem paskudztw.

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej. Pszenica prima 8.— do 8.10, średnia 0.— do 0.—. Żyto prima 6.40 do 6.50, średnie 0.— do 0.—. Jęczmień prima 5.25 do 5.50, średni 0.— do 0.—. Owies dworski prima 5.40 do 5.40, średni 0.— do 0.—. Kukurudza prima 6.25 do 6.50, średnia 0.— do —.—. Rzepak zimowy 8.75 do 9.—, letni —.— do —.—. Siemię laiane 9.— do 9.25. Siemię konopne 6.75 do 7.—. Konieczna czerw. prima 55.— do 58.—, średnia —.— do —.—. Konieczna biała prima 60.— do 65.—, średnia —.— do —.—. Anyż płaski —.— do —.—, okrągły —.— do —.—. Groch do gotowania: Wiktorya 8.— do 8.25, zielony 7.75 do 8.—, pastewny 6.— do 6.25. Bobik koński 5.— do 5.25. Wyka 5.— do 5.20. Otręby pszenne 3.25 do 3.50, żytnie 3.75 do 4.—. Chmiel za 56 kg. 180.— do 200.—. Tymotka —.— do —.—.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów 36.75 do 37.— kontyngent, 21.25 do 21.50 nadkont. Tarnopol-Brody 37.50 do 37.75 kont., 21.50 do 21.75 nadkont. Sokal-Jaroslów 38.— do 38.25 kont., 22.— do 22.25 nadkont. Rafinerie Lwów 39.25 do 40.50 kont., 23.50 do 24.—.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr. procent.

Wiedeń, 21 październ. Losy: a) procentowe: 292, 286, 282, 261, 88.25, 128.50. b) bezprocentowe: 18.80, 457, 168, 82.—, 79.—, 71, 167, 165, 53.10, 26.75, 67, 231, 76, 250, 504.

Berlin, 21 październ. Banknoty austriackie. 85.20. Spirytus —.—.

Paryż, 21 październ. Trzy procent. renta 97.—, Mąka 32.05.

Frankfurt, 21 paździer. Austr. kred. 208.70, Disconto —.—, Laura 191.90, Koleje państwowe —.—, Alpy —.—.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 22 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7.90 do 8.—. Pszenica nowa od 7.60 do 7.75. Żyto gotowe od 6.30 do 6.60. Żyto na termin od 6.25 do 6.50. Owies obrotowy gotowy od 5.40 do 5.75. Owies obrotowy na termin od 5.25 do 5.50. Jęczmień pastewny 4.75 do 5.25. Jęczmień browarniany 5.50 do 6.—. Rzepak 9.25 do 9.50. Linianka —.— do —.—. Groch pastewny 5.75 do 6.25. Groch do gotowania 6.50 do 9.—. Wyka 4.25 do 4.75. Bobik 4.75 do 5.25. Hreczka 0.— do 0.—. Kukurudza nowa 5.80 do 6.20. Kukur. stara od 6.25 do 6.50. Chmiel za 56 kilo od 200 do 220.—. Konieczna czerw. nowa od 52.— do 56.—. Konieczna biała od 50.— do 70.—. Konieczna szwedzka 45.— do 55.—. Tymotka 23.— do 25.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18.50 do 18.75. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10.50 do 10.75. Usposobienie co do pszenicy słabsze, żyto i owies znajduje łatwy zbył, natomiast na jęczmień trudny. Co do spirytusu tendencja trwale zwykła.

Rozmaitości.

× **Ile waży prezydent Stanów Zjednoczonych.** Dzienniki amerykańskie zapewniają, że waga ciała prezydenta Roosevelta wynosi obecnie już 220 angielskich funtów (100 kilo) i od pewnego czasu wciąż wzrasta. Od chwili objęcia przez następcę Maca Kinleya ciężkiego urzędu przybyło mu, pomimo bardzo uciążliwych zajęć urzędowych oraz uprawianych na szeroką skalę sportów (między innymi rąbania drzew) przeszło 35 funt. ang. Ten niezwykle wzrost wagi niepokoi najwyższego dygnitarza Ameryki północnej.

Kącik humorystyczny.

Omało...

Żłoty młodzieniec. — Wybraż sobie, wczoraj otrzymałem niespodziewanie od wuja sto rubli na zapłacenie mego krawca. Tak byłem zdumiony, że omało mu rzeczywiście nie zapłaciłem...

Przyjechali do Lwowa

dnia 21 października b. r.

Hotel George'a. Hr. A. Wodziecki z Krakowa, hr. A. Skrzyński z Zagórz, hr. Z. Tarnowski z Dzikowa, hr. J. Baworowski z Ostrowa, hr. J. Tyszkiewicz z Kolbuszowy, hr. K. Dzieduszycki z Martynowa, St. Tarnowski z Krakowa, bar. W. Czechowicz z Gliny, książę L. Puzyna z Naroła, M. Zakrzewski z Wiktoryi, J. Grossmann z Wiednia, Z. Włodek z Krakowa, J. Götze z Okocima, M. Garapich z Cebrowa, E. Lityński z Litwinowa, J. Gnoiński z Cieszanowa, J. Rossenberg Wiednia, S. Zaleski z Podola, E. Kallman z Wiednia, T. Federowicz z Wybranówki, A. Schreder z Wiednia, hr. A. Cetner z Podkamenia, M. Eissenschütz z Wiednia, ks. M. Sapieżyna z Bilki szlacheckiej, W. Świeżawski z Hołubia, M. Chłapowski z Wiednia, L. Markowski z Dolnicza.

Dnia 22 października b. r.

Hotel George'a. Hr. A. Wodziecki z Krakowa, hr. A. Skrzyński z Zagórz, hr. Z. Tarnowski z Dzikowa, hr. J. Baworowski z Ostrowa, hr. K. Dzieduszycki z Martynowa, hr. Tyszkiewicz z Kolbuszowy, hr. L. Mycielski z Krakowa, bar. W. Czechowicz z Gliny, Z. Włodek z Krakowa, J. Götze z Okocima, M. Garapich z Cebrowa, J. Górski z Krakowa, T. Bujnowski z Pilzna, hr. J. Weisenwolf z Truskawca, E. Frieb z Wiednia, hr. A. Romer z Wierzbicy, hr. G. Potocki z Warszawy, hr. A. Cetner z Podkamenia, J. Kaufmann z Ropienki, F. Biesiadecki z Firlejowa, L. Etasche z Borysławia, A. Hayrowski z Jaworowa, St. Jędrzejowicz z Jasionki, B. Adlesberg ze Stanisławowa.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, wiersza Administracji „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszenia rekomendowanych nie przyjmują się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nam „Korespondentki inseratowe”, nabywając je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dedykowane korespondentki inseratowe, bez względu na ilość, stanowią zamkniętą całość.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło
Słowo Polskie
Korespondentki inseratowe.
3405

Wychowanie i nauka.

Niemiecka konwersacja udziela paniom inteligentnym i rodzicom Niemka (Nord-deutsche). Adres w biurze dzienników Olszewskiego ul. Kilińskiego. 9380 1

Koncesjonowana przez Namiestnictwo Szkoła robót sztuki stosowanej willa Palytyn ul. Golebia 12. Wpisy 10—12 przedpołudniem. 9338 5

Posady i zajęcia poszukiwane.

Panna poszukuje posady towarzyskiej dla starszej pani. Przyjmie też obowiązki gospodyni w domu obywatelskim lub na probostwie „El-wira”, Stanisławów, post-rest. 8929 1

Administracji większego majątku poszukuje rutynowany i sumienny gospodarz, w średnim wieku. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzecznością Dr. A. Maryański, adwokat krajowy, Lwów, plac Maryacki 9 „dla agromoma”. 9245 10

Magister farmacji dobrze polecony poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje apteka pod Aniołem. Biała. 9302 6

Kandydat notaryalny poszukuje posady. Warunki nader przystępne. Zgłoszenia „Koneypient” p. r. Przemysł. 9327 3

Dr. praw, rutynowany koneypient poszukuje posady. Zgłoszenia „H.” Lwów, post-rest. 9354 3

Magister farmacji poszukuje posady. Zgłoszenia „Magister” post. rest. Brody. 9342 2

Początkujący kandydat notaryalny poszukuje zaraz umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia uprasza najpóźniej do dnia 1 listopada adresować: „Kandydat” Potok Złoty. 9372 1

Panna biegła w krawieczyźnie z krojem francuskim poszukuje zajęcia prywatnie. Łaskawe zgłoszenia Lamazew-ska ul. Dąbrowskiego 2. 9376 1

Zdolny kierownik z pierwszorzędnych fabryk maszyn, narzędzi wiertniczych, oraz maszyn rolniczych z długoletnią praktyką, opatrzonej klubem świadectwami i siłę wieku, poszukuje zajęcia w tym charakterze, lub dla braku tegoż, przyjmie miejsce jako nadmaszynista, monter, przy młynach parowych, tartakach, destylarniach, gorzelniach i t. p. większych zakładach fabrycznych. Adres: „Nadzieja” poste-restante Drohobycz. 9374 1

Wdowa bezdzietna, lat 43, władająca językiem polskim i niemieckim poszukuje posady do samodzielnego zarządu domu, lub jako bona. Zgłoszenia uprasza: Kluczycka, Drohobycz, ul. Zielona. 9444 2

Magister farmacji poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: „Magister” 28 Administracja Słowa Polskiego. 9416 2

Technik udziela języka rosyjskiego za obiad lub na innych warunkach. Redakcja Słowa Polskiego „Technik”. 9419 2

Ukończony słuchacz wiedeńskiej akademii handlowej z egzaminem rządowym poszukuje posady w banku, kasie lub innej jakiej instytucji finansowej. Łaskawe zgłoszenia pod „Akademik” poste-restante, Rzeszów 9427 2

Filozof poszukuje lekcji w miejscu. Udziela też początkowo nauki gry na fortepianie. W. P. Uniwersytet. 9428 1

Młody leśnik z 2 latami szkoły lwowskiej, praktyka rządowa i prywatna poszukuje posady p. r. energicznie Lwów. 9423 1

Ukończony akademik handlowy poszukuje odpowiedniego zajęcia. Stenografuje i pisze na maszynie. Łaskawe zgłoszenia pod „Akademik” do Biura dzienników Sokołowskiego, Lwów. 9387 1

Koneypient adwokacki poszukuje posady. Zgłoszenia pod F. 24 p. r. Lwów. 9397 1

Subjekt fryzjerski katolik poszukuje posady zaraz. J. Z. poste-restante Przemysł. 9461 2

Magister farmacji poszukuje zastępstwa. Łaskawe zgłoszenia: Admin. Słowa Polsk. „Hygea”. 9407 1

Ekspedient pocztowy z Dębicy zamieniałby posadę z kolegą. Zgłoszenia „Zamiana” poste-restante Dębica. 9422 1

Inteligentna osoba poszukuje miejsca zarządczyni u księdza na prowincji. Do 10 listopada „Helena” Admin. Słowa Polskiego. 9421 1

Maszynista egz. z dobrimi świadectwami, żonaty, 37 lat, z praktyką ślusarską, kowalską do maszyn par. benzynowych poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: J. Tura, Oleszyce. 9431 1

Służbę

wszelkiego rodzaju, tak męską jak i żeńską dostarcza

Biuro K. Pietruskiego
Lwów Sykstuska 26. 9367 1

Ogrodników zdolnych, fachowo wykształconych poleca DOM OGRODNICZY ul. Akademicka 14. 9002 1

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Od 1 stycznia 1904 r. potrzebny jest pomocnik gospodarczy, kawaler, mający dłuższą praktykę w majątkach renomowanych. Pensja 1000 koron i całe utrzymanie. Odpisy świadectw, które nie będą zwracane, nadsyłać: Obszar dworki w Zitaron, poczta Radomyśl ad Czarna. 9373 2

Miesięcznie 350 kor.

i więcej na pewno osiągnąć mogą osoby uczciwe i pracowite, przyjmujące pewne za stepstwo handlowe. Warunki nadzwyczaj dogodne i korzystne. Zastępstwo nadaje się także jako zajęcie poboczne. Zgłoszenia prosimy adresować pod „Pracowite osoby” do Adm. „Słowa Pol.” 9148 14

Pewny dochód uboczny dla panów i pań wszystkich stanów, przez roboty piarskie, domowe zajęcia, roboty ręczne wszelkiego rodzaju, dochodzenia adresów, zastępstwa i zbycie patent. artykułów przy dziennym zarobku 10 do 50 M. Przeszło 200 ofert pośredniczy „Nebenverdienst-Centrale w Delmenhorst 229. 9418 1

Bednarze znajdują pracę zaraz w pracowni Jankowskiego we Lwowie Lindego 3 9435 3

Poszukuję zdolnego, trzeźwego, chcącego dłuższy czas w robocie pozostać czeladnika (Helfer i Miszer zarazem) Piekarnia, Maryan Brydziński, Czortków. 9432 2

Drukarnia Zukerkandla w Złoczowie poszukuje zdolnego zecerza. Zgłoszenia i świadectwa wprost. 9434 1

Pannę piszącą biegle na maszynie poszukuje Biuro „Reklamy wyrobów krajowych”, Lwów, Batorego 12. 9417 3

Artykuły spożywcze.

Merańskie winogrona kulturalne tylko najlepszy gatunek z lekarskim przepisem, używania, dostarcza za zaliczką kor. 3-70 za 5 kg. franco Balhasar Amort, eksport winogron, Meran, Tyrol. Zamówienia uprasza się w języku niemieckim. 8006

Cukiernia Krakowska ul. Fredry we Lwowie poleca znakomite ciastka po 3 centy. 8856 10

Rydzę kiszoną, wysmienioną w baryłkach 5 kg. franco po kor. 5 za zaliczką rozsyła handel towarów korzennych St. Romanowicza w Kolomyi. —9153

Światowe sławne jabłka zimowe rozsyłam natychmiast w koszach 5-cio kg. bardzo piękne i dobre jabłka franco za zaliczką po Kor. 3-50 za cetrar metr. 30 K. franco dworzec Zaleszczyki. Tuszczyński koszt 5-cio kilowy 14 K. franco. Mięso wołowe lub gęsie po K. 3 franco. Adres: A. Nussbaum, Zaleszczyki. 9426 1

Kupno i sprzedaż.

Oszczędne panie używają do pieczenia niezrównanej w dobroci, skutku i czystości proszek drożdżowy, paczka 3 ct, wystarczy do pół kila maki. Najtańsza drogueria MENKESA, ul. Kaźmierzowska 19. 7287

Pierścionki zaręczynowe Obrączki ślubne poleca Fr. Kwaśniewski, Halicka 15. Przyjmuje obstarunki, zamówienia. 8543 20

Fortepian krótki, dobry za 70 zł. ul. Chodorowskiego 9. 8924 1

Główny skład drzewa opałowego bukowego i różnego innego najlepszego gatunku po najtańszych cenach wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara do sprawdzenia na składzie. M. Frichmann, Lwów, Zgymuntowska 1, obok miejskiego ogrodu. 9335 50

Główny skład
Drzewa opałowego

bukowe zdrowe i suche z Lubieniec, Synowódzka i z Węgier po 15 zł. za 4 m. sześć sag wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, do sprawdzenia na składzie, szybka usługa.

F. Adlersberg
Lwów, Gródecka 127 przedtem p. Głanza. 7938 2

Maszyna do pisania amerykańska jest w zupełnym dobrym stanie do sprzedania. Zgłoszenia pod „maszyna” do Admin. Słowa 9406 1

Tamto do sprzedania uniwersalnego kolejącego Wiadomość: ul. Zamartynowska 12a Feldmesser. III. p. 9442 1

Waleczki z watą do oklejania drzwi i okien od przewiewu za 25 metr. Koron: białe: Nr. I 1-60, II 2-30, III 3-20; ciemne Nr. I 2-20, II 2-60, III 3-60 wysyła odwrotnie Wł. Adamski Lwów, ul. Sobieskiego 4. 9409 10

Przy ulicy Mickiewicza jest magiel do sprzedania. Tylko do 28 tego miesiąca. Wiadomość u dozorcę domu 9433 1

Od r. 1874 istniejący
SKŁAD

Drzewa Opałowego

poleca zdrowe drzewo niespalane, prosto z lasu, w sagach 4 m. sześć:

bukowe po zł. 15—
brzoźowe „ 12-50
sosnowe „ 12-50
Rzetelna miara i szybka usługa.
Odstawia również drzewo rąbane w całych sagach lub na wagę.

Piotr Tomczuk
przedtem J. Romanicz
Lwów, Leona Sapiehy 29. 9123 10

Interesy majątkowe i handlowe.

Chcę kupić kamieniec z wolnemi latami w śródmieściu lub bliższym przedmieściu. Zgłoszenia poste-restante Malwina. 9411 1

Realność w Rzeszowie w pięknym położeniu, w śródmieściu, złożona z nowego domu mieszkalnego, wolnego od podatków z budynkami gospodarczymi i z dużym ogrodem, który zamienionym być może na plac budowlany zaraz do sprzedania.
Dług hipoteczny 8000 kor. czynsz roczny przeszedł 1800 k. Zgłoszenia w Administracji „Głosu Rzeszowskiego” do 8 listopada b. r. 9430 2

Mieszkania i sklepy.

W podwórzu 00. Bernardynów jest do wynajęcia lokal na drukarnię, introligatornię i t. p. wraz z magazynami lub bez tych. Bliższa wiadomość w sklepie krawieckim p. Lerskiego, plac Bernardyński 1. 3 9336 1

Pokój przy rodzinie wspólnej, przedpokój zaraz do wynajęcia przy tramwaju Zgłoszenie się ul. Dwernickiego 1. 22. 9379 1

Szukam pokoju z osobnym wejściem i całemu utrzymaniem wyłącznie u inteligentnej dobrej rodziny. Łaskawe zgłoszenia pisemne ul. Teatralna 21, IV. biuro. 9410

Pani znajdzie pokój przy rodzinie. Ul. Krzywa 10. (uozorca wskaże) 9457 1

Poszukuję pokoju kałdnie umebowanego z całym utrzymaniem u inteligentnych osób. 9424 1

Pensyon Exquisite

Lwów, ul. Chorażczyzna 1. 17 do 19, II. p., (Dom naftowy). Pokoje z całemu utrzymaniem dla dorosłych i dzieci na stałe i dla przejeżdżających. Światło elektryczne. Kapiel w domu. 8795

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Panie, iż przeniosłam mój Salon strojów damskich ul. Piekarska 1. 24 obok dawnego mieszkania. Z uszanowaniem Biernacka. 9197 6

W lecznicy dr. Tarnawskiego w Koszowie za Kolomyją, można od listopada do wiosny wynająć mieszkanie z całemu utrzymaniem dla kilku osób potrzebujących łagodnego klimatu i higienicznego wikt. 9303 2

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kości, osłabienie na tle neurasthenii, leczy radykalnie 29 Dr. Frisch.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopiajone w godz. od 8—10 i 2—5

Młody człowiek, urzędnik państwowy, kończący studia techniczne ożeni się z panną materyalnie wyposażoną. Zart wykluczony, fotografia pożądana. „A. G.” poste-restante Stanisławów. 8878 1

Waleczynka ładna, czteromiesięczna do wzięcia na własne z litości. Michałina Jaworska, Delatyn dworzec, dom J. Petranka. 9433 1

Wspólnika celem patentowania rentownego wynalazku poszukuje. Zgłoszenia: „Elektrotechnik” poste-restante Główna poczta. 9425 3

Kredyt pieniężny każdej wysokości dla osób każdego stanu, po 5 i pół proc. za kwitem dłużnym. Kredyty wekslowe dla oficerów, urzędników lub kupców, płatne w małych dogodnych ratach. Pożyczki hipoteczne na I i II. miejsce po 3 3/4 proc. Zamówienia załatwia szybko i dyskretnie Kredytowe biuro komercyjne protokół firmy Buda-cyast VIII, Röck, Szilardgasse 17. 9353 12

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, l.p. 9099

Śmierć myszom polnym!

Nieprześcignione i niezrównane w skutkach, a stosunkowo najtańsze w użyciu, wskutek nadzwyczajnego rezultatu jest zatrute zboże przeciw myszom polnym, wyrobu apteki

Józefa Aichmüllera

wdow. w STRYJU
Do zamówienia trzeba dołączyć zezwolenie c. k. Starostwa. 7299 8

J. KINDLER

DROGUERIA w STRYJU poleca hurtownie i detailicznie Merańskie napoje
Vino Santo, Alpine, Cognac, Vermouth — firmy
G. Bergwein Co Meran Tirol. 258 2

Hotel VICTORIA

we Lwowie
centralny punkt miasta, tuż przy stacji kolei elektr. ulica Hetmańska 1. 8 w nowym energicznym zarządzie, poleca czyste i jasne pokoje za dobę po 87 ct., 1 zł., 120 zł. i 150 zł. wraz z pościelą, serwis i obsługą nie liczy się osobno, przez dzień tylko zajęte pokoje liczone będą za połowę ceny. 6268

Najnowsze fasony

Kapeluszy filcowych wstążki, aksamity, plusze, jedwabie, pióra, skrzydła

oraz 8639

wszelkie nowości do kapeluszy, poleca najtaniej

Jan Pawłowski

plac Maryacki 1. 6.



Maszyny do szycia

i haftu Singera
czółenkowe i obrączkowe z pierwszorzędných fabryk, najdokładniej uregulowane. Pięcioletnia gwarancja. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Na raty pod przystępnymi warunkami, gotówką 10 pr. opustu. Cenniki na żądanie gratis i franco. 7321

Jan Lauruk

mechanik, Lwów, ul. Halicka 1.

Pieniądz każdy wyrzuci kto kupuje gotowe likiery gdyż najtańsza drogueria MENKESA ul. Kaźmierzowska 1. 19, sprzedaje esencję do wyrobu wszelkich likierów deka od 5 ct. wystarcza do 1 1/4 l. likieru. Cenniki i przepisy darmo. 7288 13

Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i te same losy (te same numery) nabyć u nas na niskie spłaty miesięczne bez przerwy w grze. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do kursu dziennego, odstępując je na dogodne spłaty. Polecamy promesy komunalne po 12 k. 50 h. Ciągnięcie 1 listopada. Kilka głównych wygranych. Losy krakowskie polecamy po 96 k. Pierwsza rata 4 k. 84 h. Dalsze po 4 k. „Gazeta losowań”, czełki i t. d. bezpłatnie.

DOM BANKOWY

Schütz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7. 44

„Kalendarzyk finansowy”

na rok 1904 opuścił już prasę. Wysyłamy go każdemu na żądanie **bezpłatnie**. Polecamy: 1 los węgierski Czerw. krzyża, 1 los Bazylika (Dombau), 1 los serbski tytoniowy, 1 los węg. „Jo-szif” (dobroszera) Wszystkie cztery losy w 30 ratach miesięcznych po koron 3. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty, najwyżej dalej przekazać. Czełki, gazeta losowań, kalendarzyk i t. d. bezpłatnie. 9391 5

Losy zastawione wykupuje i dopłaca się do pełnego kursu. Te same losy odsprzedaje się na dogodne raty z natychmiastowym prawem gry. Losy krakowskie polecamy na spłaty za 96 k. (24 po 4).

Dom bankowy ROHATYN i ULAM
Lwów, Sykstuska 1. 8.

Bardzo ważne dla chorych.

Józef Radomski

masażysta, egzaminowany pomocnik lekarski klinik Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przeprowadza kuracje masażem, hydroterapią, urządza rozliczne kąpiele, sztuczne parówki, wypłukania, pielęgnuje chorych, stawia banki, operuje specjalnie nagniotki i paznokcie. Po odbyciu praktyki w Krakowie na klinikach lat 3, w Karlsbadzie 2 sezony, w Szeżawnicy 4, Krynicy 2, (Oj-cowie 1 Królestwo Polskie), w Bystrzy Śląsk austr. 1 sezon itd. Polecając się Wielce Szan. Publiczności i WP. Lekarzom Lwów, ul. Golebia 1.

Kto by zaś sobie życzył uczyć się w tym zawodzie to jest pielęgnowania chorych, sztuki miesienia ciała, masażu, hydroterapii oraz wszelkich rękoczynów przy tozu chorego proszę się zgłosić od godz. 1—3 popoł. 9439 1

Wolnomularze

czyli tajemnicze łóż masońskich powieś
w zeszytach po 10 ct. — 20 h.

Wszędzie do nabycia.

Zeszyt pierwszy przesyła bezpłatnie. 8940 10

R. Landau

we Lwowie
ul. Czarnieckiego 3.

**Najlepsze francuskie
papierki cygaretowe**

„LE GRIFFON”

Wszędzie do nabycia!

8962

Wszędzie do nabycia!

**Najlepsze francuskie
tutki cygaretowe**

Nowość! Nowość! Nowość!

**Kawa palona z własnego parowego palenia
codziennie świeżo palona!**

KAWA PALONA

Ścisłe podług zasad higieny, zapomocą gorącego powietrza znakomita w smaku i aromacie, codziennie świeżo palona!
Pół kilo kawy palonej Melange nr. I. 70 ct., nr. II. 90 ct., nr. III. 1 zł. 10 ct., nr. IV. 1 zł. 20 ct. Melange cesarska nr. V. 1 zł. 40 ct. Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety, iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu aniżeli kawy palone w inny sposób. Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 9211

Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie

ulica Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

Tanie, smaczne i bardzo pożywne

świeże Ryby morskie

po 35, 40, 45, 50, 60 centów za kilogr., są i droższe — poleca i rozsyła 8787

Stanisław Markiewicz

LWÓW

Rynek 1.41 i 42

Spis gatunków ryb i przepisy gotowania gratis.

Słowno o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznym wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku ogółowi. Dziś hygieniści świeci prawie na każdym kroku tryumfy, rozumialem więc jest, że i fabrykacy tutek cygaretowych czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby upodstawione nauką i fachowym doświadczeniem, uwiecznione zostały ostatnimi czasami zdumiewającym skutkiem. Udało mi się bowiem dojść drogą badań chemicznych do preparatu, znanego już dziś prawie wszędzie, który nosi nazwę:

„SALVESOL”

Jestto wata chemiczna, mająca tak wielce pożądaną dla palących papierosy własność, że aby mnie nie poszczono o cześć przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

UZNANIE:

WP. Mr. farm. Wł. Beldowski — Kraków.

Z przyjemnością donoszę W.Panowi, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „SALVESOL”, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowym kilo waty „SALVESOL”.

Lwów, d. 2 maja 1903.

Z w. p. prof. **Dr. Antoni Mars.**

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie jakim za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle.

Mr. farm. Wł. Beldowski

Fabryka „NORIS” Wł. Beldowskiego w Krakowie poleca:

1000 sztuk tutek „NORIS” ze Salvesolem K. 2-80
1 pakietek waty Salvesol 60 h.

Loebersdorfska Fabryka Maszyn

GANZ & Comp.

Loebersdorf koło Wiednia

**Motory ogrzewające patentu „Diesel” od 8—200 HP.
zapomocą surowego oleju.**

Najtańsza siła dla handlu i przemysłu, elektryczne centrale, młyny, zakłady fabryk, stacje pomp, tartaki, zakładanie kopalń itd.

Motory pracują bez płomienia zapalnego, bez aparatu zapalnego, bez gazu. Ciężko zapalne oleje doskonale nadają się do użycia; wykluczonem jest tedy niebezpieczeństwo eksplozyi lub ognia. — Olej bezwonny i niewidoczny — Ciągłe pogotowie ruchu bez wszelkich przygotowań. — Bezpieczne napuszczanie w zwykły sposób. Pojedyncza usługa. Wewnątrz się nie zasmarowuje, więc wewnętrzne czyszczenie prawie zbędne. Koszt materiałów palnych na 1 eff. siłę konną i godzinę pól do 1 halera podług wielkości motoru i miejscowego położenia. 7364

Polecamy dalej nasze turbiny, prasy, pompy, wiatraki i dźwignie elektryczne lub hydrauliczne siły, maszyny do windowania, transmisje, maszyny do prania, wagi mostowe, młyny kołowe i t. d.

Kompletne urządzenia dla cementu i przemysłu ceramicznego dla szlifowania drewna, fabryk celulozy i papieru, koła i walce hartowane lane, modnie urządzone szlifiernie walców, urządzenia elektryczne dla światła i siły.

Oferty i projekta na żądanie do dyspozycji bezpłatnie. Katalogi gratis. Wszelkich informacji udziela p. Maurycy Hönigsberg, Stanisławów.

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoléońskiej

Część I.

HURAGAN 3 tomy cena egzempl. broszur. K. 6.—
cena egz. w ozd. opr. K. 7-80

Część II.

ROK 1809 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4.—
cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5-20

Część III.

Szwolężerowie Gwardyi pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach

1880

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19

UWAGA. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4. (w oprawie K. 5-80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3-60) za część drugą.

Skutki nadeżyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć pouczają jedynie w licznych wydaniach rozpoznańca już książka flu-strowana:

**Dra Retau'a
Ochrona własna**

Cena wydania polskiego 2 kor., niemieckiego 4 kor. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej zupełnie uzdrowienie. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Verlags Magazin, Leipzig, Neumarktur. 21.

8761

Patenty

wyjednywa inżynier

M. Gelhaus

rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 18

Niezawodna trucizna

na szczury

w puszkach po kor. 1-20 i 2.
wysła 8-99

Jan Michnik

w Bochni.

Z kamienia sztucznego

PLYTY chodnikowe po K. 3.
PLYTY posadzkowe po K. 2-60
za jeden metr kwadratowy
poleca 4810

**FABRYKA
kamienia sztucznego
i dachówek**

we Lwowie

Biuro fabryki: Gmach Banku hipotecznego.



Lampy budownicze, fabryczne, rzemieślnicze latarnie, przyrządy do lutowania kuchni.

Prospekty gratis i franco.
Gerson Boehm i Rosenthal,
Fabryka narz. metal. Wiedeń, XX.

Drukarnia,

Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19
posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne.
Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czeionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.
wykonują:

Dzienniki — Czasopisma —
Dzieła — Ilustracje —
Bruszuły — Cenniki —
Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa —
w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Wysprzedaż

po najtańszych cenach towarów, w szczególności: dywanów, portyer, kap, koców, materii wełnianych, barchanów, perkal, batystów, materii na meble i t. p., pochodzących z masy konkursowej b. p. 9253 10

Ignacego Frieda

już się rozpoczęła!

w handlu przy placu Halickim 1. 11 a.

Automobile.

Będąc w likwidacji fabryka automobilów zamierza swój skład automobilów benzynowych, wozów osobowych i towarowych, rezerwowe części składowe, modele i rysunki en bloc, ewentualnie w pojedynczych wagonach tanio sprzedać.

Oferty pod: „W. S. 6937” Rudolf Mosse, Wiedeń I. Seilerstätte 2. 9328 6

Nic nie znaczy nazwisko

„SINGER”

wobec solidnych fabryk maszyn do szycia „Pfaff”, „Biesolt & Loeke”, „Kayser”, „Gritzner”, które nie wstydzą się swoich wyrobów i umieszczają na takowych własną firmę — tylko faktyki podrzędnej wartości pokrywają swoją tandetą napisem „Singer” i za pomocą natrętnych agentów wypychają swoją lichotę pod nazwą „Oryginalne” P. T. Publiczności za drogie pieniądze. Handel, mający dobre towary i mierne ceny, agentów wysyłać nie może.

Dobra maszyna do szycia i haftu kosztuje w moim handlu na raty 65 złr., „Central Bobbin 70 złr.”.

JÓZEF IWANICKI

7830

Lwów, Hotel Żorża.

WINOGRONA

KURACYJNE 7564 1

Znane od wielu lat z najlepszej jakości moje prawdziwe kuracyjne winogrona wysyłam najtaniej opakowane w koszach 5-kilowych. — Łaskawe zlecenia załatwiam odwrotną pocztą

Fryderyk Schleicher

Lwów — ul. Sykstuska 2 — Lwów